

Mariusz Wołos: Narutowicz kierował się poczuciem odpowiedzialności za odrodzoną Polskę **str. 2**



FOT. ARCHIWUM

„Rambo” wszedł na amerykańskie ekrany 22 października 1982 r. W Polsce zdelegalizowano właśnie „Solidarność” – str. 8

POD
PARAGRAFEM

GŁOS

DZIENNIK POMORZA

KOSZALIŃSKI

Czwartek
18.12.2025

Nr 293 (5750)
Nakład: 4.410 egz.

www.gk24.pl
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

REGION

Lekcja religii wraca do salek katechetycznych. Czy zniknie ze szkół? str. 3



FOT. TOMASZ TURCZAK

Troska czy biznes? Domy opieki pod lupą

Boom na prywatne domy opieki trwa. Powstają w całej Polsce – często szybciej, niż urzędnicy nadążają z kontrolami. Niestety, część z nich działa bez zezwoleń **str. 13**

Świat.
Samochody spalinowe jednak dozwolone. Jest decyzja KE **str. 7**

Sport.
Liga Konferencji. Lech „na musiku”, Raków i Jagiellonia mają szansę **str. 15**

PRAWO UPROWADZENIE 10-MIESIĘCZNEGO CHŁOPCA W KOSZALINIE

Nie przyznał się do porwania... syna

Joanna Boroń
Koszalin

Porwanie dziecka, 300 zaangażowanych funkcjonariuszy, policyjny pościg za czarnym bmw i głośne aresztowanie. Prokuratura zdecydowała, jakie zarzuty postawi 38-latkowi.

- Sprawca uprowadzenia dziecka usłyszał zarzuty uporczywego nękania matki dziecka, kierowania wobec niej gróźb pozbawienia życia i gróźb uprowadzenia dziecka, do tego zarzut uprowadzenia dziecka, naruszenia nietykalności cielesnej matki - zdradziła podczas środowej konferencji prasowej Ewa Dziadczyk, rzeczniczka Prokuratury Okręgowej w Koszalinie.

- Podejrzany nie przyznał się do uporczywego nękania matki. Nie

przyznał się również do gróźb i do naruszenia jej nietykalności cielesnej. Podejrzany formalnie przyznał, że tego dnia odebrał dziecko matce. Przy czym, jak wyjaśnił, jest to... jego syn. Miał z nim częsty kontakt, a także czasem się nim opiekował. I tego dnia, jak już to wielokrotnie wcześniej robił, przyszedł rano, żeby odwiedzić dziecko. Ale tym razem mama chłopca nie zgodziła się na spotkanie, w związku z czym podejrzany pod wpływem emocji, mocno zdenerwowany, zabrał jej dziecko, z którym odjechał w nieznanym kierunku.

Sprawa jest dość skomplikowana. - Mężczyzna nie figuruje w żadnych dokumentach jako ojciec chłopca, ale mama chłopca potwierdza jednak, że to ojciec dziecka - wyjaśniła na konferencji rzeczniczka koszalińskiej prokuratury.

- Mężczyzna twierdzi, że ma dowody na to, że z chłopcem spędzał czas: zdjęcia i nagrania. Formalnie jednak nie miał prawa zabierać dziecka bez zgody jego matki, stąd zarzut uprowadzenia - dodała Ewa Dziadczyk.

Spośród czynów, które zarzuca się podejrzanemu, zagrożone najwyższą karą jest uporczywe nękanie - mężczyzna rzekomo nachodził matkę chłopca, wydzwaniał do niej, wypisywał esemesy. To przestępstwo zagrożone jest karą do ośmiu lat pozbawienia wolności. I taka - jak zdradziła Ewa Dziadczyk - maksymalna kara na dziś mu grozi.

Prokurator wystąpił w środę do Sądu Rejonowego w Koszalinie o zastosowanie wobec podejrzanego tymczasowego aresztowania. Decyzja w tej sprawie miała zapaść jeszcze wczoraj.



FOT. RADOŚLAW BRZOSTEK

Wczoraj rano 38-letni ojciec 10-miesięcznego chłopca został doprowadzony do prokuratury. Nie przyznał się do stawianych mu zarzutów

Już w piątek: Puls i Tygodnik Regionów

● Anna i Krzysztof Paszkowscy-Thurow - szczecińscy architekci znów na podium. Zostali laureatami konkursu Grand Prix Casalgrande Padana

Zamów prenumeratę

Głos Pomorza
Głos Koszaliński
Głos Szczeciński ☎ 94 340 11 14
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.gp24.pl

Narutowicz kierował się poczuciem odpowiedzialności za odrodzoną Polskę

Igor Rakowski-Kłós
Rozmowa

z prof. Mariuszem Wołosem, historykiem o 103. rocznicy zamordowania Gabriela Narutowicza, pierwszego prezydent RP

Nie byłoby prezydenta Gabriela Narutowicza bez Józefa Piłsudskiego, który tym prezydentem nie chciał zostać. Dlaczego Marszałek odmówił kandydowania na pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej?

Po czterech latach sprawowania funkcji głowy państwa - najpierw jako tymczasowy naczelnik państwa, potem naczelnik państwa, a równocześnie naczelny wódz - Piłsudski czuł się skrajnie zmęczony. Nie chodziło wyłącznie o codzienne urzędowanie: wizyty, przyjmowanie delegacji, podróże służbowe. Przede wszystkim był zmęczony atmosferą polityczną, która narastała wokół niego zwłaszcza od 1920 roku. Sam Piłsudski określał ją mianem „brudu niewoli”. Miał na myśli złe nawyki w obyczaju politycznym ukształtowane jeszcze w czasach zaborów. Był nieprawdopodobnie atakowany z różnych stron sceny politycznej - szczególnie z prawej, ale nie tylko, bo krytykowali go również komuniści. Czuł się wyczerpany, chciał odpocząć, miał dwoje małych dzieci i pragnął choć na jakiś czas wyrwać się z tego kieratu.

Była też przyczyna polityczna, którą wielu historyków stawia nawet na pierwszym miejscu. Piłsudski doskonale zdawał sobie sprawę, że konstytucja marcowa z 1921 roku była w dużej mierze pisana przez jego przeciwników politycznych przeciwko niemu. Jej celem było znaczące ograniczenie kompetencji głowy państwa, sprowadzając je niemal wyłącznie do funkcji reprezentacyjnych. Zadbano między innymi o to, by prezydent Rzeczypospolitej nie mógł pełnić funkcji naczelnego wodza.



Mariusz Wołos:
- Narutowicz zaczął już rozumieć, że Polska nie jest Europą Zachodnią i że realia polityczne są tu znacznie bardziej brutalne

Czy Narutowicz był wśród osób, które przekonywały Piłsudskiego do zmiany zdania?

Tak. Uważał, że nikt nie będzie w stanie tak dobrze reprezentować Polski jak on. Dowodem miały być wizyty zagraniczne Piłsudskiego: w Paryżu w lutym 1921 roku oraz w Rumunii we wrześniu 1922 roku. Podczas tej drugiej podróży Narutowicz towarzyszył Piłsudskiemu jako minister spraw zagranicznych. Uważał, że właśnie w taki sposób powinna zachowywać się głowa państwa: godnie i z autorytetem reprezentując swój kraj. Nie zdołał jednak Piłsudskiego przekonać do zmiany decyzji. Wtedy podjął próbę przeforsowania kandydatury Maurycego Zamoyskiego, polityka prawicy i ówczesnego szefa placówki dyplomatycznej we Francji, u którego cenili zdolności koncyliacyjne, znajomość świata, doświadczenie polityczne oraz łagodność charakteru.

Gdy Narutowicz namawiany do kandydowania przez Stanisława Thugutta z PSL „Wyzwolenie” poradził się Piłsudskiego, ten mu odradził. Dlaczego?

Uważał bowiem Narutowicza za Europejczyka - człowieka, który ponad trzy dekady życia spędził poza ziemiami polskimi i który nie zna dostatecznie polskich realiów, men-

talności ani mechanizmów funkcjonowania życia politycznego w kraju. Dlatego Piłsudski raczej wskazywał jako kandydatów byłego socjalistę niepodległościowego i spółdzielcę Stanisława Wojciechowskiego, a nawet Wincenego Witosa z centrowego PSL „Piast”.

Dlaczego Narutowicz mimo braku poparcia Piłsudskiego zdecydował się kandydować?

Narutowicz tej funkcji nie pragnął. Po ponad dwóch latach aktywnej obecności na polskiej scenie politycznej zaczął już rozumieć, że Polska nie jest Europą Zachodnią i że realia polityczne są tu znacznie bardziej brutalne. Był to jednak człowiek o niezwykle silnym poczuciu służby państwowej. Sam Narutowicz uważał, że znaczną część życia zmarnował, pracując w Szwajcarii i w innych państwach Europy Zachodniej, podczas gdy jego talent oraz doświadczenie powinny służyć Polsce. Dlatego, gdy zaproponowano mu kandydowanie na urząd prezydenta, zdecydował się obojętnie wobec państwa. Jest to paradoks, który dziś bywa trudny do zrozumienia: ktoś zostaje prezydentem wbrew własnej woli. W przypadku Narutowicza tak właśnie było. To dlatego Piłsudskiemu nie udało się odwieść go od zgody na kandydowanie.

Narutowicz kierował się silnym poczuciem odpowiedzialności za odrodzoną Polskę. Wrócił do kraju, porzucając ustabilizowane i komfortowe życie w Szwajcarii. Był profesorem politechniki, przez wiele lat dziekanem, uznanym uczonym, osobą powszechnie szanowaną i dobrze sytuowaną materialnie. Mógł bez przeszkód kontynuować tę karierę do końca życia i nigdy do Polski nie wracać. A jednak wrócił. Coś musiało go do Polski przyciągać. Było to właśnie poczucie obowiązku pracy dla własnej ojczyzny, dla państwa odrodzonego po latach zaborów. To poczucie było na tyle silne, że skłoniło go do przyjęcia kan-

dydatury na urząd prezydenta nawet wbrew własnym skłonnościom.

Co przemawiało za kandydaturą Narutowicza?

Środowiska, które wystawiły kandydaturę Narutowicza, zdążyły w ciągu ponad dwóch lat służby publicznej docenić jego walory najpierw jako ministra robót publicznych, a w ostatnich miesiącach życia jako ministra spraw zagranicznych. Dostrzegano zarówno jego solidność w codziennej pracy, jak i wysokie kompetencje fachowe. Nieprzypadkowo objął resort robót publicznych - był przecież specjalistą w dziedzinie budownictwa wodnego i hydrotechniki.

Równie dobrze sprawdzał się w funkcjach reprezentacyjnych: znał wszystkie kluczowe języki ówczesnego świata, doskonale rozumiał mentalność Zachodu, ale także Wschodu, z którego się wywodził, bo pochodził przecież z zaboru rosyjskiego, znał język rosyjski, studiował w Petersburgu i przez pewien czas był poddanym Romanów. Był to więc człowiek doskonale pasujący do roli głowy państwa o charakterze przede wszystkim reprezentacyjnym - także dlatego, że nie posiadał własnego zaplecza politycznego. I to właśnie było jego atutem.

Piłsudski po zabójstwie Narutowicza powstrzymał tendencje odwetowe wobec endecji, które pojawiły się wśród jego zwolenników, i nie wykorzystał politycznie jego śmierci, chociaż część jego otoczenia popychała go ku temu. Dlaczego?

Dlatego że był mężem stanu i doskonale rozumiał, czym mogłoby to się skończyć. Tego rodzaju działania mogły doprowadzić do wojny domowej, a przy tak słabym organizmie państwowym, jakim była wówczas Polska, zakończyłoby się to katastrofą - nie tylko pod względem liczby ofiar i strat, ale być może także poprzez ingerencję mocarstw zewnętrznych. Tylko szale-

niec mógłby wówczas do tego doprowadzić. Piłsudski miał świadomość istnienia nastrojów odwetowych, zwłaszcza w środowiskach PPS-owskich i robotniczych. Dochodziło do zamieszek i manifestacji. Dlatego dla Piłsudskiego kluczowe było uspokojenie nastrojów po obu stronach sceny politycznej.

Z tych powodów Marszałek dążył do zachowania spokoju, poparł - a według niektórych - wręcz sam zaproponował koncepcję powierzenia funkcji premiera generałowi Władysławowi Sikorskiemu. Choć nie był on jego politycznym faworytem, Piłsudski wiedział, że jest człowiekiem ambitnym, sprawnym i rzutkim. Co istotne, generał nie był ani przedstawicielem prawicy, ani lewicy - był państwowcem, sytuował się raczej w politycznym centrum i nie miał zaplecza partyjnego, które pchałoby go w określoną stronę. Dzięki temu mógł skutecznie użyć instrumentów władzy do wyciszenia nastrojów i uspokojenia Rzeczypospolitej stojącej być może na krawędzi wojny domowej.

W biografii Piłsudskiego napisał pan, że po śmierci Narutowicza „coś w nim pękło”. Co to znaczy?

To „coś” miało kilka płaszczyzn. Po pierwsze, zabito człowieka szlachetnego i wybitnego: państwowca, który był gotów porzucić wygodne życie na Zachodzie dla niepewnego losu w Polsce i oddać swoje talenty Rzeczypospolitej. Takich było w Polsce niewiele. To jest ta najbardziej elementarna, ludzka płaszczyzna.

Druga płaszczyzna dotyczyła myślenia politycznego. Cóż warto jest państwo i naród, który morduje swojego pierwszego, dopiero co wybranego prezydenta? Cóż wart jest naród, który odnosi się do głowy państwa bez elementarnego szacunku, obrzuca ją błotem i nienawiścią? Dla Piłsudskiego prezydent był emanacją majestatu Rzeczypospolitej. Po zabiciu Narutowicza w Piłsudskim coś pękło do tego

stopnia, że według mnie mieliśmy do czynienia z dwoma wcieleniami Marszałka: sprzed zamordowania Narutowicza i po tym wydarzeniu. Zmiana nie była od razu dostrzegalna, ale z pewnością bardzo głęboka. Piłsudski stracił nie tylko resztki szacunku do swoich przeciwników politycznych z prawej strony, których obciążał moralną odpowiedzialnością za zabójstwo, lecz także wiarę w demokrację jako siłę sprzyjającą rozwojowi młodego państwa. Zrozumiał, że demokracja w tym bardzo kosztownym wydaniu nie tylko nie musi wzmacniać państwa, ale może wręcz uderzać w budowę jego trwałych struktur.

Piłsudski, pisząc wspomnienie o Narutowiczu, wyrażał żal po człowieku, ale też po pewnej idealistycznej wizji Polski, która po zaborach miała się odrodzić także moralnie. Sam mówił, że po odzyskaniu niepodległości Rzeczpospolita odrodziła się właściwie tylko w jednym wymiarze - militarnym. Potrafiła zbudować armię, obronić niepodległość w 1920 roku i wykuć granice, w dużej mierze karabinem i bagnetem. Po mordzie politycznym stwierdził jasno: moralnego odrodzenia nie było. Pozostał „brud niewoli” - mentalna spuścizna zaborów. Piłsudski cytuje we wspomnieniu słowa Narutowicza wypowiedziane krótko przed śmiercią: „to nie jest Europa. Ci ludzie lepiej się czuli pod tym, kto karki im deptał i bił po pysku”. To była w przekonaniu Piłsudskiego ciągnąca się mentalna niewola, która doprowadziła do zamordowania prezydenta.

Czy wobec tego można powiedzieć, że w pewnym sensie Eligiusz Niewiadomski, mordując Narutowicza, zabił też Piłsudskiego?

Niewiadomski podczas procesu przyznał, że chciał zabić Piłsudskiego. Nie „w pewnym sensie”, lecz dosłownie. A że nawinał mu się Narutowicz, to zabił jego.

Lekcja religii wraca do salek katechetycznych. Nie oznacza to jednak, że znika ze szkół

Piotr Polechoński
Koszalin

Chodzi tylko o dodatkową, jedną godzinę w tygodniu, którą Kościół katolicki chce uruchomić w przyszłym roku w każdej parafii w kraju. Takie plany ujawnił dziś w Koszalinie biskup Krzysztof Zadarko w trakcie spotkania z dziennikarzami. Podsumował też mijający rok w diecezji i złożył wiernym świąteczne życzenia.

Plan jest taki, że aby jedna lekcja religii odbywała się w każdej parafii w Polsce od pierwszego września 2026 roku. Teraz trwają prace nad podstawą programową dostosowaną do roczników dzieci i młodzieży oraz nad przygotowaniem odpowiedniego podręcznika.

- Trwają też prace organizacyjne, jeszcze wiele rzeczy nie jest do końca rozstrzygniętych. Trzeba bowiem w jakiejś mierze powrócić do rzeczywistości sprzed 1990 roku, gdy edukacja religijna odbywała się poza szkołą, właśnie na terenach pa-

rafii - mówił ksiądz biskup Krzysztof Zadarko, administrator diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej i przewodniczący Rady ds. Migrantów i Uchodźców przy Konferencji Episkopatu Polski. - Każda parafia musi się do tego przygotować, zadbać o miejsce i o inne sprawy. Na pewno dużą część odpowiedzialności za to, aby ten projekt się powiódł, będą musieli wziąć na siebie także sami parafianie na co bardzo liczymy i o co bardzo apelujemy - podkreślał duchowny.

Jednocześnie biskup Zadarko mocno podkreśla, że to wszystko nie oznacza, że nauczanie religii w całości wraca do salek katechetycznych. - Nic podobnego. Religia jest w szkołach i tutaj pozostanie. Problemem jest podejście rządzących do jej nauczania, czego w ostatnim czasie jako katolicy doświadczyliśmy. Wbrew prawu liczba religii została ograniczona do jednej godziny w tygodniu i równie fatalną decyzją było to, że przeniesiono ją na pierwszą lub ostatnią godzinę lekcyjną. Nie rozumiemy takiej postawy, bo wszyscy jesteśmy



FOT. PIOTR POLECHONSKI

Bp Krzysztof Zadarko: - Życzę wszystkim, aby udało się nam zasluchać w słowo, które stało się ciałem

odpowiedzialni za wychowanie dzieci, a lekcja religii jest tego elementem. Zawsze nam bardzo zależało na tym, abyśmy widzieli siebie w roli partnerów, którzy wspomagają się wzajemnie w procesie wychowawczym - wyjaśniał ksiądz biskup. Dodał też, w tej sytuacji konieczne było

poszukanie nowego rozwiązania i że dodatkowa godzina religii w parafiach będzie miała nieco inny charakter niż ta, która jest w szkołach. - To będą spotkania z katechistami znacznie głębiej wchodzące w istotę naszej wiary, mniej będzie o religii w dotychczasowej formule szkolnego

przedmiotu - wyjaśniał bp Krzysztof Zadarko. Zapowiedział też cykliczne i rychłe informowanie o postępach prac nad szczegółami tego projektu.

Koszaliński biskup podsumował też kończący się rok w diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej. Według niego najważniejsze wydarzenia w ciągu ostatnich 12 miesięcy to uroczystości w sanktuarium maryjnym w Skrzatuszu, czyli Główny Odpust Diecezjalny z okazji 450-lecia sanktuarium oraz zakończenie trzyletniej posługi w Koszalinie przez biskupa Zbigniewa Zielińskiego (został metropolitą poznańskim). Biskup Zadarko wspominał też o kryzysie powołań, który jest już bardzo mocno odczuwalny oraz o konflikcie wokół koszalińskiego Domu Miłosierdzia Bożego (zarządzająca nim wspólnota toczy spór z Kurią Biskupią w Koszalinie o sposób prowadzenia tej placówki).

- Brak księży coraz bardziej utrudnia parafiom funkcjonowanie i będzie utrudniał coraz mocniej. To jeszcze nie oznacza, że nasze Wyższe Seminarium Duchowne trzeba będzie wyga-

ścić, ale z pewnością trzeba na to zjawisko spojrzeć z szerszej perspektywy. Włączyć w to spojrzenie także wiernych z naszej diecezji, bo odpowiedzialność za liczbę powołań spada na nas wszystkich - przypominał. Wyraził też nadzieję, że w roku 2026 uda się zażegnać spór wokół Domu Miłosierdzia Bożego. - Wierzę w to, że uda nam się wspólnie znaleźć mądre rozwiązanie - podkreślał duchowny.

Ksiądz biskup Zadarko złożył świąteczne życzenia wszystkim mieszkańcom diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej.

- Życzę wszystkim, aby w trakcie tegorocznego Bożego Narodzenia udało się nam zasluchać w słowo, które stało się ciałem. Aby spłynął na nas pokój płynący z Betlejem, bo jest on nam wszystkim bardzo potrzebny, a pokój Jezusa nie zna ani barier, ani granic. Aby radość Bożego Narodzenia gościła w naszych domach jak najdłużej, aby była ona realna, rzeczywista i abyśmy nasze wszystkie spory oddczyli jak najdalej od świątecznego stołu i betlejemskiego żłóbka. ©

Tradycyjne smaki, ale z restauracji, cukierni czy sklepu

Joanna Boroń
Koszalin

Na świątecznych stołach coraz częściej goszczą dania, gotowe – te kupione w sklepie, czy cukierni jak i zamówione w restauracjach, jadalniach, kawiarniach. Czas na składanie zamówień już się kończy.

Restauracja Parkowa w swojej ofercie ma same świąteczne klasyki – klasyczny barszcz

z krokietem (cena 25 zł za porcję) oraz krem z borowików (27 zł). Za kilogram pierogów (czyli koło 20 sztuk) zapłacić trzeba 60-70 złotych. Śledzie – w różnych wariantach – kosztują 65 zł za kilogram.

Marzena Myszkier, manager Restauracji Parkowa, mówi, że klienci nie zamawiają całego zestawu dań, wybierają kilka dań z oferty: - Bywa, że przynoszą swoje naczynia i patery, tak by mieć już wszystko gotowe do podania na stół - mówi.

Restauracja Teatralna w Koszalinie też przygotowała dla swoich klientów specjalne menu - 900 ml barszczu z uszkami kosztuje 55 złotych, grzybowej z łazankami - 62, karp smażony tradycyjny z masłem cytrynowym kosztuje 80 złotych, a 500 gram śledzia z pesto buraczanym - 68 złotych.

W koszalińskiej Prywatce najczęściej zamawiają absolutne wigilijne klasyki - pierogi z kapustą i grzybami (3 zł zapłacić trzeba za sztukę), sa-

łatkę jarzynową (9 złotych za 100 gram), do tego barszcz i krokiety.

Swoją ofertę przygotowało też Bistro Qura. W ofercie jest na przykład klasyczna ryba po grecku (500 gram kosztuje 55 zł), śledz z cebulką (40 złotych za 500 gram). Pół kilograma uszek z grzybami w Qurze to koszt 49 złotych, a 4 paszteciki - 42 złote.

Wiele osób samodzielnie przygotowuje dania, ale zamawia ciasta. Koszalińskie kawiarnie kończą już przyjmowa-

wać zamówienia na świąteczne wypieki. Kawiarnia Marta Klim oferuje kilka tradycyjnych propozycji – makowiec, bez którego większość z nas nie wyobraża sobie świąt, kosztuje 170 złotych, sernik w zależności od wariantu od 210 do 270 złotych, za piernik z powidłami śliwkowymi zapłacić trzeba 210 złotych.

W koszalińskiej kawiarni Powidoki jeszcze zamawiać można – makowiec kosztuje 180 złotych, piernik z powi-

dłami i marcepanem 160, w ofercie są też serniki i tort makowy z wiśniami (220 złotych). Zamówić też można chleby z wypiekarni BUA sąsiadującej z kawiarnią.

Oczywiście bogatą ofertę świątecznych ciast znaleźć można też w piekarniach i cukierniach – za kilogram makowca zapłacimy około 50 złotych, 50-60 złotych kosztuje kilogram tortu, lub sernika. Za piernik z bakaliami w popularnej sieci Grycan zapłacić trzeba koło 45 złotych.

REKLAMA 0011453699

Burmistrz Mielna informuje, że w siedzibie Urzędu Miejskiego w Mielnie przy ul. B. Chrobrego 10 wywieszono na okres 21 dni wykazy nieruchomości przeznaczonych do:

- 1. Dzierżawy w drodze bezprzetargowej:**
- cz. dz. nr 167/11, Sarbinowo.
- 2. Dzierżawy w drodze przetargu pisemnego nieograniczonego:**
- cz. dz. nr 55/1, obręb Sarbinowo.
- 3. Sprzedaży w drodze bezprzetargowej:**
- dz. nr 711/289, obręb Mielno,
- dz. nr 711/290, obręb Mielno,
- dz. nr 135/7, obręb Mielno,
- dz. nr 444/4, obręb Mielno,
- dz. nr 444/5, 444/6, obręb Mielno,
- dz. nr 444/7, obręb Mielno,
- dz. nr 444/8, 444/9, 444/10, obręb Mielno

REKLAMA 0011453638

Burmistrz Polczyna-Zdroju informuje,

że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Polczynie-Zdroju przy Placu Wolności 3-4 oraz na stronie internetowej zostały opublikowane wykazy nieruchomości gminnych przeznaczonych do sprzedaży i zamiany:

- 1) sprzedaż w trybie przetargowym:**
- działka nr 19/3 o pow. 0,9400 ha w obrębie Sucha gm. Polczyn-Zdrój;
- działka nr 123/1 o pow. 0,1052 ha w obrębie 002 m. Polczyn-Zdrój;
- działka nr 123/2 o pow. 0,1130 ha w obrębie 002 m. Polczyn-Zdrój;
- działka nr 123/3 o pow. 0,1241 ha w obrębie 002 m. Polczyn-Zdrój;
- działka nr 123/4 o pow. 0,1387 ha w obrębie 002 m. Polczyn-Zdrój;
- działka nr 123/5 o pow. 0,1415 ha w obrębie 002 m. Polczyn-Zdrój;
- działka nr 123/6 o pow. 0,1417 ha w obrębie 002 m. Polczyn-Zdrój;
- 2) sprzedaż w trybie bezprzetargowym:**
- lokal użytkowy przy ul. 5 Marca 10, obręb 005 m. Polczyn-Zdrój – na rzecz najemcy;
- 3) zbycie działki nr 138/4 i 115/5 o łącznej pow. 0,1199 ha w obrębie 005 Polczyna-Zdroju w ramach zamiany nieruchomości.**

REKLAMA 0011453036

OBWIESZCZENIE

STAROSTY KOSZALIŃSKIEGO

o wydaniu w dniu 15 grudnia 2025 r. decyzji B/867/2025/ZRID o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej

Zgodnie z art. 11f ust. 3 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz. U. 2024, poz. 311) podaje się do publicznej wiadomości, że na wniosek z dnia 15 września 2025 r., Burmistrza Mielna, decyzją nr B/867/2025/ZRID z dnia 15 grudnia 2025 r., Starosta Koszaliński, wydał zezwolenie na realizację inwestycji drogowej pn. „Budowa odcinka drogi pomiędzy m. Niegoszcz a m. Mielno gm. Mielno”

Lokalizacja inwestycji:

miejscowość Mielno gm. Mielno, obręb Mielno

Działki przeznaczone pod inwestycję o nr ewidencyjnych: 226/2, 245/1

Z decyzją o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej oraz z aktami sprawy można zapoznać się w Starostwie Powiatowym w Koszalinie przy ul. Racławickiej 13 w Wydziale Budownictwa, pokój nr 223 w terminie 28 dni od dnia ogłoszenia niniejszego obwieszczenia, w godz. od 8:30 do 13:30 w dniach urzędowania, tel. 94 714 01 09.

GDOŚ dał zielone światło budowie S11 Szczecinek - Piła. Ale tylko na część inwestycji

Marzena Góra
Region

Generalny Dyrektor Ochrony Środowiska odniósł się do odwołań od decyzji środowiskowej dotyczącej budowy S11 na odcinku Szczecinek - Piła. Inwestycja ma szansę zostać zrealizowana, ale póki co tylko częściowo.

GDOŚ dla jednego z odcinków pozostawił decyzję w mocy, z kolei dla drugiej części trasy uchylili decyzję środowiskową. Co to oznacza?

Jeżeli chodzi o odcinek Jastrowie - Piła, to decyzja środowiskowa została uchylona. Tym samym drogowcy muszą rozpocząć pracę od nowa i wyznaczyć alternatywny przebieg tego odcinka ekspresowej „jedenastki”. Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad w Poznaniu planuje przeprowadzić również konsultacje społeczne, a także zlecić badania dotyczące określenia oddziaływania inwestycji na środowisko. To po to, aby po pracach projektowych alternatywnej trasy znów nie pojawiły się głosy sprzeciwu organizacji ekologicznych i innych podmiotów. Wkrótce ruszą procedury administracyjne. A czas goni, bowiem inwestycja ta miała zostać zrealizowana w ramach Rządowego Programu Budowy Dróg Krajowych do 2030 roku. Jeśli wszystko będzie się przeciągać, ko-



FOT. ARCHIWUM

nieczne będzie znalezienie innego źródła finansowania.

Ale jest też druga, dobra wiadomość. Wiadomo, że powstanie fragment ekspresowej „jedenastki” od Szczecinka do Jastrowia. GDOŚ podtrzymał decyzję środowiskową dla tego odcinka. Zostanie od podzieleny na dwa etapy. Pierwszy z nich dotyczy budowy S11 na trasie Turowo - Podgaje. Drugi z odcinków będzie wiódł od miejscowości Podgaje do Jastrowia. Jak zapowiedziała Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad, przetarg na budowę ma zostać ogłoszony jeszcze w tym tygodniu.

Przetargi mają dotyczyć budowy odcinków: Szczecinek - Podgaje, Podgaje - Jastrowie.

Jak zapowiadają drogowcy, wkrótce mają zostać ogłoszone przetargi również na dalsze odcinki S11 w kierunku Poznania, czyli fragmenty Ujście - Budzyń oraz Budzyń - Oborniki. Tu jednak wciąż Generalny Dyrektor Ochrony Środowiska najpierw musi rozstrzygnąć dwa odwołania od decyzji środowiskowych. Ma to nastąpić w najbliższym czasie.

Droga S11 z Kołobrzegu przez Szczecinek, Poznań aż na

Śląsk ma ogromne znaczenie nie tylko dla naszego miasta i Pomorza Środkowego. Ostatni odcinek w województwie zachodniopomorskim (Szczecinek - Bobolice) będzie gotowy jesienią 2026 roku. Na południe od Szczecinka inwestycja jest na różnych etapach przygotowania.

Przypomnijmy. Oba odcinki ekspresowej „jedenastki” - ze Szczecinka do Piły i dalej od Piły w kierunku Poznania - nie mają szczęścia. Jeszcze w sierpniu 2023 roku Regionalna Dyrekcja Ochrony Środowiska w Poznaniu wydała decyzję

o środowiskowych uwarunkowaniach dla 59-kilometrowego odcinka S11 ze Szczecinka do Piły. Później zaczęło być „pod górkę”. Od decyzji odwołało się kilka podmiotów, w tym organizacje ekologiczne, a inwestycja została wstrzymana. Podobny los spotkał planowany odcinek S11 od Piły do Poznania. Tu również na drodze do realizacji budowy stanęły decyzje środowiskowe.

W sierpniu tego roku Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad znalazła rozwiązanie dotyczące budowy odcinka ze Szczecinka do Piły. Pomyślem było podzielenie zadania na dwa etapy. To reakcja na wspomniane odwołanie od decyzji środowiskowej dotyczącej budowy fragmentu Jastrowie - Piła przecinający obszary Natura 2000 nad Gwdą. GDDKiA opracowała dodatkowe warianty trasy - przechodzące przez teren gmin Tarnówka i Krajenka - omijające „sporny” teren.

Wydawało się, że również drugi „sporny” odcinek ma bardziej realną szansę na doczekanie się realizacji. Regionalny Dyrektor Ochrony Środowiska w Poznaniu wydał decyzję środowiskową dla odcinka Ujście - Oborniki. Alternatywna trasa również miała swoich przeciwników, którzy zakwestionowali jej przebieg. Teraz trzeba czekać na kolejną decyzję środowiskową oraz na decyzje odwoławcze.

KRÓTKO

SZCZECINEK

Wraca płatna komunikacja miejska. Radni zdecydowali

W środę na obradach Rady Miasta radni zdecydowali o tym, że w mieście przywrócona zostanie płatna komunikacja miejska. Głosowanie poprzedziła ponad 2,5-godzinna, momentami dość kuriozalna wymiana zdań pomiędzy radnymi oraz burmistrzem. Atmosfera na sali obrad była dość gorąca. Ostatecznie po kilku godzinach przerzucania się - często nieoczekiwanymi - argumentami, radni przystąpili do głosowania.

Przeciwko przywróceniu płatnych autobusów głosowało 8 radnych. Z kolei 9 przedstawicieli mieszkańców w Radzie Miasta było „za”. Dwoje wstrzymało się od głosu. Oznacza to, że w połowie przyszłego roku mieszkańcy będą musieli ponownie płacić za przejazdy szczecineckimi autobusami miejskimi.

Cena biletu podstawowego normalnego ważnego przez okres 50 minut od chwili jego aktywacji z możliwością przeładki na autobus innej linii wynosi 6 złotych, z kolei takiego samego biletu ulgowego miałyby kosztować 3 złote. Jest też jeszcze jedna opcja - dla uczniów szkół podstawowych i ponadpodstawowych w Szczecinku do ukończenia 21 roku życia proponowana cena to 2 złote.

Mieszkańcy mieliby również opcję wykupu biletów miesięcznych, które kosztowałyby - bilet normalny 180 złotych, bilet ulgowy - 90 złotych, bilet dla uczniów szczecineckich szkół - 60 złotych.

0011453654

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 15 grudnia 2025 roku odeszła Kochana Mama, Teściowa i Babcia

śp. Teresa Szczygieł

Ceremonia pogrzebowa rozpocznie się w piątek, 19 grudnia 2025 roku o godzinie 13.30 w kaplicy na Cmentarzu Komunalnym w Koszalinie.
Pograżona w smutku rodzina

KOMUNALNY ZAKŁAD POGREBOWY

0011453642

Drogiej Koleżance

Jolancie Stokłos-Czechowskiej

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

Mamy

składają

Dyrekcja, koleżanki i koledzy
z IV Prywatnego Liceum Ogólnokształcącego
„Czapłówka” w Koszalinie

Koncert na rzecz małego Stasia 28 grudnia

Jakub Roszkowski
Białogard

Na 28 grudnia został zaplanowany kolejny, już 14. w historii Charytatywny Koncert Bożonarodzeniowy w Białogardzie. Tym razem uczestnicy zagrają i zaśpiewają na rzecz cierpiącego 2-letniego Stasia.

- Ten koncert to piękna tradycja związana z tajemnicą Bożego Narodzenia - mówi biskup Krzysztof Zadarko, który jak zawsze objął patronatem to wielkie wydarzenie. - Cieszę się, że diecezja i Caritas mogą współuczestniczyć w tym wyjątkowym dziele. Zapraszam też wszystkich do udziału, bo przecież jak zawsze będziemy pomagać cierpiącym - dodał.

W tym roku organizatorzy podjęli decyzję, że będą wspierać rodzinę 2-letniego Stasia, chłopca u którego zdiagnozo-

wano nerwiakowłóknika typu rozlanego. - To ogromny guz, który naciska na wszystkie organy. Niestety, nikt na świecie nie chce się podjąć operacji na takim małym dziecku. Jest nam ciężko, w ciągu dwóch miesięcy życie wywróciło nam się do góry nogami - wzruszyła się pani Daria, mama Stasia.

Razem z mężem i starszym synem pojawili się na spotkaniu z biskupem i samorządowcami z Białogardu.

Pomysłodawcą i głównym organizatorem koncertu jest Paweł Mielcarek, szef Młodzieżowego Domu Kultury, muzyk, twórca i dyrygent chóru Bel Canto. - W tym roku zagramy jak zwykle w kościele pw. NNMP przy placu Wolności w Białogardzie, a termin to 28 grudnia o godzinie 19 - zaprosił wszystkich chętnych.

Charytatywny Koncert Bożonarodzeniowy w Białogardzie to już rzeczywiście jedno



FOT. RADOSŁAW BRZOSTEK

W tym roku organizatorzy podjęli decyzję, że będą wspierać rodzinę 2-letniego Stasia

z najważniejszych wydarzeń w regionie, przyciągające do miasta tłumy ludzi z całego regionu.

- Chcemy pokazać, że jako wspólnota nie zostawiamy ludzi w potrzebie - mówi Paweł Wiśniewski, starosta powiatu białogardzkiego.

- Zapraszamy do udziału, do słuchania i śpiewania, a także licytowania i wrzucania pieniędzy do puszek. Wspólnie damy radę i uda nam się wesprzeć tę wspianą rodzinę - dodał, zapowiadając, że wszystkie zebrane datki będą przekazane właśnie na rzecz Stasia.

AKCJA CHARYTATYWNA

0711434824



POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

WARSZAWA

Były szef MON oskarżony

Jak informuje rzecznik Prokuratury Krajowej Przemysław Nowak, 14 grudnia do warszawskiego sądu okręgowego skierowany został akt oskarżenia przeciwko posłowi PiS i byłemu ministrowi obrony narodowej. Antoni Macierewicz „został oskarżony o to, że będąc funkcjonariuszem publicznym - przewodniczącym Podkomisji do Ponownego Zbadania Wypadku Lotniczego oraz członkiem Komisji Badania Wypadków Lotniczych Lotnictwa Państwowego - ujawnił w okresie od 11 kwietnia 2018 r. do dnia 22

maja 2022 r. informacje niejawne o klauzulach »Ścisłe tajne«, »Tajne«, »Poufne« i »Zastrzeżone« oraz informacje, z którymi zapoznał się w związku z pełnioną funkcją, poprzez podanie do publicznej wiadomości informacji pochodzących z dokumentów opatrzonych wskazanymi wyżej klauzulami niejawności oraz innych informacji chronionych, dotyczących okoliczności katastrofy samolotu Tu-154 w Smoleńsku w dniu 10 kwietnia 2010 r.”. Grozi za to do pięciu lat pozbawienia wolności.

SENAT

Betlejemskie Światło Pokoju



FOT. PAP/PIOTR NOWAK

Senat, który w środę rozpoczął posiedzenie, zajął się budżetem na 2026 r. Rozpatrzył też m.in. nowele Kodeksu pracy i ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych. Na początku posiedzenia marszałek Senatu Małgorzata Kidawa-Błońska przyjęła od harcerzy Betlejemskie Światło Pokoju.

RADOM

Strzelał, bo był niezadowolony

Jak informuje mazowiecka policja - na ulicy Kieleckiej w Radomiu doszło do dramatycznych scen. - Kierowca mercedesa, niezadowolony z zatrzymania auta przed sygnalizatorem, najpierw trąbił, a następnie oddał strzały w kierunku pojazdu stojącego na czerwonym świetle. Na szczęście kierowca busa iveco nie odniósł obrażeń, ale uszkodzona zo-

stała szyba i drzwi auta - informuje policja. Policjanci szybko zatrzymali sprawcę w jednym z domów w powiecie szydłowieckim. Wraz z nim, jak informuje policja, zatrzymano jego partnerkę. Podczas przeszukania znaleziono ponad 20 gramów marihuany oraz dwa pistolety pneumatyczne.

42-latek z mercedesa usłyszał zarzuty.

BADANIA

Przeciętny Polak przeznaczy na tegoroczne święta Bożego Narodzenia średnio 1122 zł - o jedną trzecią mniej niż w ubiegłym roku. Ankietowani deklarowali, że najczęściej wydadzą na prezenty - 447 zł oraz jedzenie - 413 zł. Z badania BIG InfoMonitor wynika również, że 4 proc. ankietowanych w ogóle nie przewiduje wydatków na tegoroczne święta. Największe deklarują osoby powyżej 65. roku życia - średnio 1162 zł.

Ustawa łańcuchowa wraca do Sejmu. Odrzucają weto?

Karolina Wrońska
Warszawa

Wczorajsze posiedzenie Sejmu było ostatnim w tym roku. Jednym z punktów jego harmonogramu było głosowanie nad odrzuceniem prezydenckiego weta do tzw. ustawy łańcuchowej.

Marszałek Sejmu Włodzimierz Czarzasty w środę podczas konferencji prasowej pytany o dalsze plany wobec tzw. ustawy łańcuchowej odpowiedział, że w przypadku odrzucenia weta - ustawa zacznie obowiązywać. Z kolei w przypadku braku większości do jego odrzucenia, marszałek przewiduje, że „ta sprawa wróci”. Dodał, że będzie to wymagało dyskusji w ramach koalicji.

Polityk Lewicy zauważył, że jedna czwarta posłów głosujących pierwotnie za przyjęciem tej ustawy to członkowie klubu Prawa i Sprawiedliwości.

- Z takim dystansem i uśmiechem na ustach komentuję wypowiedzi np. pana Marka Suckiego, który mówi, że to jest »zła, lewacka ustawa«. Już abstrahując od łączenia nurtów lewackich ze zwierzętami i z różnymi innymi historiami, to tylko chciałem powiedzieć, że w tych wypowiedziach pan Marek Sucki zapomniał powiedzieć, że głosował za tą, według niego, lewacką ustawą - zaznaczył.

Choć w pierwotnym głosowaniu w Sejmie część polityków



FOT. REDAKCJA POLSKA PRESS

Nowelizacja zakładała zakaz trzymania psów na uwięzi oraz definiowała kojce jako miejsce poza lokalem mieszkalnym, z którego nieprzywiązany pies nie może samodzielnie się wydostać

PiS, w tym sam prezes Jarosław Kaczyński, poparła ustawę, to lider Zjednoczonej Prawicy zapowiedział, że jego ugrupowanie nie zagłosuje za odrzuceniem prezydenckiego weta.

- Dajemy wybór: instrukcja mówi, albo jeżeli ktoś chce, to może głosować przeciw próbie podważenia weta, albo może też głosować, wstrzymując się od głosu - powiedział Jarosław Kaczyński w Sejmie.

Czarzasty podkreślił, że koalicja ma „przegadane i przepracowane wszystkie plany A i B” na wypadek nieodrżucenia prezydenckiego weta. Dodał, że

przyjmuje formułę, w której informuje opinię publiczną o efektach, a nie o samym przebiegu dyskusji koalicyjnych.

Sejm może odrzucić prezydenckie weto większością 3/5 głosów w obecności co najmniej połowy ustawowej liczby posłów. We wtorek Nadzwyczajna Komisja ds. zwierząt zarekomendowała Sejmowi odrzucenie weta, jednak uzyskanie wymaganej większości jest mało prawdopodobne.

Przypomnijmy, prezydent Karol Nawrocki na początku grudnia zawetował nowelizację ustawy o ochronie zwierząt,

tzw. ustawę łańcuchową, która zakładała wprowadzenie zakazu trzymania psów na uwięzi. Podkreślił, że choć intencja wzmocnienia ochrony zwierząt jest słuszna i szlachetna, to - jego zdaniem - przepisy były źle przygotowane, a proponowane w ustawie normy dotyczące kojców całkowicie nierealne do spełnienia.

Nowelizacja zakładała zakaz trzymania psów na uwięzi oraz definiowała kojce jako miejsce poza lokalem mieszkalnym, z którego nieprzywiązany pies nie może samodzielnie się wydostać. Właściciele psów mieliby obowiązek zapewnić kojce utwardzone i w przeważającej części zadaszone, o powierzchni co najmniej 10 mkw. dla psa o masie poniżej 20 kg, 15 mkw. dla psa ważącego od 20 do 30 kg oraz 20 mkw. dla psa o masie powyżej 30 kg. Powierzchnia kojca miała być dodatkowo zwiększana wraz z liczbą przebywających w nim zwierząt.

Jednocześnie do Sejmu trafił prezydencki projekt ustawy, który zakłada zakaz trzymania wszelkich zwierząt domowych na uwięzi, nie zawiera jednak przepisów regulujących kwestię kojców. „Kojce wielkości miejskich kawalererek to absurd, który uderzałby w rolników, hodowców i zwykłe wiejskie gospodarstwa” - ocenił Karol Nawrocki w nagraniu zamieszczonym na profilu Kancelarii Prezydenta na X. PAP

Prezydent Karol Nawrocki w Gdyni na obchodach Grudnia '70: Nasza narodowa pamięć jest po stronie ofiar

Adam Kielar
Gdynia

Prezydent Karol Nawrocki wziął udział w śródowych obchodach 55-lecia masakry robotników z grudnia 1970 roku. W czasie wydarzeń na Wybrzeżu zginęło ponad 40 osób, a ponad 1100 zostało rannych.

W swoim przemówieniu prezydent Karol Nawrocki zwrócił uwagę na symbolikę grudnia w historii Polski.

„Grudzień w historycznym kalendarzu naszej wspólnoty jest miesiącem głębokiej refleksji, bólu i pytania, jak mogło się stać tak, że Polacy strzelali do Polaków; zdraycy i komuniści strzelali do ludzi, którzy pragnęli wolności. Grudzień w naszym kalendarzu zapisany jest czerwonymi literami” - powiedział.

Podkreślił, że „dwa grudnie”: 1970 i 1981 r. łączy osoba Wojciecha Jaruzelskiego, który w grudniu 1970 r. był ministrem obrony narodowej. Nawrocki zazna-

czył, że zarówno ofiary stanu wojennego, jak i ofiary Grudnia '70 to odpowiedzialność Jaruzelskiego.

- Ten sam Wojciech Jaruzelski, którego część dzisiejszych, współczesnych elit politycznych nazywała człowiekiem honoru - powiedział prezydent.

Dodał jednoznacznie, że „Polska komunistyczna była złem, sowiecką kolonią, która wysyłała Polaków na Polaków”.

Nawrocki złożył wieniec przed pomnikiem Ofiar Grudnia

1970 roku w Gdyni. „Spotykamy się dziś tu, by oddać hołd pomordowanym, ale i po raz kolejny powiedzieć prawdę o tych, którzy mordowali. Czarny czwartek na stałe wpisał się w tkankę tego miasta” - zaznaczył prezydent.

W swoim przemówieniu powiedział także, iż za czasów jego rządów jasne będzie „kto był ofiarą, a kto katem”.

- Niech żyje wolna, niepodległa Polska! Precz z komuną! - zakończył wystąpienie prezydent Nawrocki. PAP

Leon XIV: Nie jesteśmy maszynami, mamy serce i jesteśmy sercem

Anna Nagel
Watykan

Papież Leon XIV powiedział w śróde uczestnikom audycji generalnej w Watykanie, że nadmiar zajęć i stały pośpiech odbierają wewnętrzny spokój, wywołują znużenie i pustkę.

Podczas spotkania z tysiącami osób na placu Świętego Piotra papież powiedział, że życie ludzkie charakteryzuje się stałym ruchem, który cały czas popycha do działania, a wszędzie wymagane jest szybkie uzyskiwanie optymalnych rezultatów w różnych dziedzinach. – Jesteśmy pochłonięci tak wieloma aktywnościami, które nie zawsze dają nam satysfakcję – zauważył Leon XIV. – Często czujemy, gdy zada-

jest za dużo, że zamiast mieć poczucie spełnienia, wpadamy w wir, który ogłusza, odbiera spokój i możliwość najlepszego przeżycia tego, co jest najważniejsze. Czujemy się więc zmęczeni i nieusatysfakcjonowani – dodał.

– Niekiedy na koniec dnia pełnego aktywności czujemy pustkę. Dlaczego? Bo nie jesteśmy maszynami, mamy serce, a nawet możemy powiedzieć, że jesteśmy sercem – zaznaczył, dodając, że „serce jest symbolem całego naszego człowieczeństwa, syntezą myśli, uczuć i pragnień”. – To w sercu przechowywany jest prawdziwy dar – powiedział Ojciec Święty.

Leon XIV zachęcił wiernych do refleksji, zwracając uwagę na ryzyko zagubienia i rozpacz także u osób pozornie odnoszących sukcesy. PAP



Papież pozdrowił tysiące wiernych zgromadzonych na placu Świętego Piotra w Watykanie

W sklepowej zamrażalce znaleziono martwą kobietę

Adam Kiellar
USA

Szokujące znalezisko w jednym ze sklepów popularnej sieci. W zamrażarce znaleziono ciało kobiety, 32-letniej lekarki. Jak podają lokalne media, denatka była naga.

Makabrycznego odkrycia dokonano w sklepie popularnej amerykańskiej sieci dyskontów Dollar Tree w niedzielę, w kubańskiej dzielnicy w Little Havana w Miami na Florydzie w USA. Pracownik sklepu zgłosił, że podczas otwierania placówki około 8 rano lokalnego czasu w sklepowej zamrażarce na zapleczu znalazł ciało martwej kobiety.

Denatka została zidentyfikowana jako 32-letnia lekarka anestezjolog, pochodząca z Nikaragui Helen Massiell Garay

Sanchez. Jak podała stacja CBS News, powołując się na policyjne źródła, kobieta była naga, gdy ją znaleziono.

Władze poinformowały, że nagrania z kamer przemysłowych nie wskazują na udział osób trzecich w śmierci kobiety. Trwa wyjaśnianie okoliczności tej tragedii – zagadką pozostaje między innymi, dlaczego Sanchez znalazła się na sklepowym zapleczu.

Bliscy Helen Massiell Garay Sanchez założyli zbiórkę na sprowadzenie ciała do ojczyzny, gdzie żyje jej dwoje dzieci.

„Doktor Helen Garay zmarła w tragicznym wypadku, będąc za granicą. Życzeniem jej rodziny jest sprowadzenie jej z powrotem do Nikaragui, by mógł odbyć się pogrzeb i mogła ona spocząć otoczona najbliższymi” – czytamy w opisie zbiórki na portalu GoFundMe.

Samochody spalinowe jednak dozwolone. Jest decyzja KE

Adam Kiellar
Bruksela

Komisja Europejska wycofała się z wprowadzania całkowitego zakazu sprzedaży samochodów spalinowych na terytorium Unii Europejskiej. Miał on obowiązywać od 2035 roku. KE zaproponowała nowe rozwiązanie.

Jak poinformowała Komisja Europejska, propozycja zakłada, że od 2035 roku producenci samochodów spalinowych będą musieli ograniczyć emisję CO2 (dwutlenku węgla) o 90 procent, natomiast pozostałe 10 procent będzie musiało być rekompensowane przez użycie niskowęglowej stali wyprodukowanej w UE lub biopaliw.

Według Komisji pozwoli to, by samochody takie jak hybrydy plug-in (czyli łączące silnik elektryczny ze spalinowym), pojazdy z wydłużonym zasięgiem (samochody elektryczne z dodatkowym spalinowym generatorem prądu), hybrydy miękkie (samochody spalinowe wspierane przez niewielki silnik elektryczny) i pojazdy z silnikami spalinowymi wciąż mogły „odgrywać rolę” na rynku motoryzacyjnym Unii Europejskiej.

Zgodę na propozycję Komisji Europejskiej muszą jeszcze wydać państwa członkowskie za pośrednictwem Rady Unii Europejskiej, a także Parlament Europejski.



Komisja Europejska wycofała się z zakazu rejestracji samochodów spalinowych

Głos w sprawie zabrali polscy europosłowie. „Mamy to!” – napisał Dariusz Josiński (KO), dodając do wpisu szczegóły propozycji Komisji Europejskiej.

Bardziej krytyczna jest była premier Beata Szydło (PiS). Jej zdaniem proponowane rozwiązania są niewystarczające i dalej szkodliwe dla przemysłu samochodowego. „Radzę się wczytać w propozycję KE, nowe regulacje nadal są zabójcze dla europejskiego przemysłu sa-

mochodowego. Tylko całkowita rezygnacja z absurdalnych pomysłów KE może uratować sytuację. Na razie kurs Komisji jest niezmiennie taki sam – ku gospodarczej katastrofie całej Unii” – napisała.

Szef niemieckiego rządu Friedrich Merz pochwalił KE za wybór „właściwej drogi” i podjęcie pragmatycznej decyzji. Uznał też, że dobrym rozwiązaniem jest pogodzenie celów klimatycznych z „rzeczywistością rynku”.

Szef włoskiej dyplomacji Antonio Tajani oznajmił, że w samych tylko Włoszech decyzja KE uratuje 70 tysięcy miejsc pracy. – Tak dla ochrony środowiska, ale zawsze z zachowaniem godności ludzi, tych którzy prowadzą przedsiębiorstwa i tworzą miejsca pracy – dodał.

Komisja Europejska: Producenci samochodów będą musieli ograniczyć emisję dwutlenku węgla o 90 procent

Zwolennik Pinocheta, syn niemieckiego nazisty prezydentem Chile. Co stoi za jego triumfem?

Grzegorz Kuczyński
Chile

Prezydentem Chile został wybrany prawicowy konserwatysta Jose Antonio Kast. To najbardziej radykalny zwrot w prawo w tym kraju od czasu zakończenia dyktatury wojskowej w 1990 roku.

14 grudnia w Chile odbyła się druga tura wyborów prezydenckich. O fotel głowy państwa walczyło dwoje kandydatów, którzy byli całkowitymi przeciwieństwami: komunistka oraz prawicowy zwolennik Trumpa i Augusto Pinocheta. Wygrał ten drugi – Jose Antonio Kast. Zdobył ponad 58 proc. głosów, podczas gdy Jeannette Jara, członkini Komunistycznej Partii Chile i była minister pracy, nieco poniżej 42 procent. 59-letni prawnik i były kongresman na stanowisku prezy-



Jose Antonio Kast został nowym prezydentem Chile

denta zastąpi socjalistę Gabriela Boricia, z którym przegrał w 2021 roku. Ostatnio notowania Boricia były niskie, co z pewnością nie pomogło Jarze, którą postrzegano jako kontynuatorkę lewicowego kursu obecnego prezydenta.

Konfrontacja Kasta z Jarą odzwierciedlała podział społeczno-polityczny w kraju, który w ostatnich latach osiągnął punkt wrzenia. Od 2019 roku Chile okresowo wstrząsają fale demonstracji ulicznych i zamieszek. Dzisiaj jest to najdroższy kraj Ameryki Łacińskiej, w którym ceny podstawowych towarów i usług są porównywalne z cenami w Europie Zachodniej. Jednak dochody większości ludności pozostały mniej więcej takie same, jak dziesięć lat temu. Wynagrodzenia, zasiłki i emerytury przeważającej większości mieszkańców są niskie, a systemy opieki zdrowotnej, edukacji i zabezpieczenia społecznego funkcjonują coraz gorzej.

Kraj dzieli jednak nie tylko aktualne problemy, ale też stosunek do okresu rządów generała Augusto Pinocheta (1973-1990). Kast wielokrotnie wyrażał sympatię dla reżimu, a nawet oświadczył,

Pałac Elizejski ogłosił, że „pochwala” decyzję KE, a doradca prezydenta Francji Emmanuel Macron powiedział dziennikarzom, że Paryż docenia „elastyczność” Komisji, która wzięła pod uwagę również troskę o produkcję samochodów w Europie. Ale tu jedności nie ma, bo francuska ministra transformacji ekologicznej Monique Barbut oświadczyła, że przyjmuje tę „elastyczność z żalem” i zapowiedziała podjęcie walki o to, by decyzja KE nie została zatwierdzona przez kraje Unii.

Przedstawiciel organizacji Greenpeace Martin Kaiser ocenił, że KE podjęła decyzję niekorzystną dla klimatu i miejsc pracy w Europie, którym zagrozi import samochodów elektrycznych z Chin.

Koncerny samochodowe Renault i Volkswagen pochwaliły „pragmatyczne stanowisko KE”, jednak firma Volvo (przejęta przez chiński koncern w 2010 r.) wydała komunikat, w którym skrytykowała Komisję i podkreśliła, że stworzyła pełną ofertę samochodów elektrycznych w niespełna 10 lat.

Reuters przypomina, że decyzja KE jest ustępstwem wobec nacisków Niemiec i Włoch oraz wielkich europejskich producentów samochodów, ale ocenia zarazem, że jest to „największe odejście UE od polityki ekologicznej w ciągu ostatnich pięciu lat”. PAP

że gdyby Pinochet żył, zagłosowałby na niego.

59-letni Jose Antonio Kast nie ukrywa swoich prawicowych poglądów. Jego kampania wyborcza opierała się na dwóch filarach: konserwatywnym katolicyzmie i ekonomicznym neoliberalizmie.

– Chile potrzebuje porządku, kraj znów będzie wolny od przestępczości, cierpienia i strachu – oświadczył Kast w niedzielę wieczorem, przemawiając przed siedzibą swego sztabu wyborczego w prestiżowej dzielnicy Santiago de Chile. Dodał, że będzie „bezlitośnie ścigał przestępców i wsadzał ich do więzienia”.

Jose Antonio Kast pochodzi z rodziny niemieckich emigrantów. Jego ojciec Michael Kast (1924-2014) służył w Wehrmachcie podczas II wojny światowej (podobnie jak siedmiu jego braci), walczył m.in. na froncie wschodnim.

W ŚRODKU

Czarna legenda Judasza Iskarioty zawędrowała także do średniowiecznej praktyki wymierzania kar – str. 10

Kobiety i ich prawa w dawnej Rzeczypospolitej. Na podstawie królewskiego miasta Knyszyna – str. 11

W NASTĘPNYM NUMERZE:

„Ten dzień był prawie dniem sądu Bożego...”
Pożar Krakowa w 1850 r. uznawany jest za jedno z najtragiczniejszych wydarzeń, jakie dotknęły miasto w XIX stuleciu.



KRÓTKO

W KINACH

Nie zbliżaj się do niego!

Od 26 grudnia w kinach amerykańsko-kanadyjski horror „Bezpieczne miejsce” w reż. Osgooda Perkinsa, na podstawie scenariusza Nicka Leparda. Fabuła jest prosta: romantyczny weekend w odosobnionej chatce zmienia się w koszmar, gdy jedna z bohatererek zostaje sama z czymś, co nigdy nie powinno zostać obudzone. Grają m.in. Tiana Maslany, Claire Friesse, Rossif Sutherland, Birkett Turton i Erin Boyes.

Is

W KSIĘGARNIACH

„I że cię nie opuszczę...”

Na początek stycznia Prószyński i S-ka zapowiada nową powieść K. L. Slater „Mąż i żona” – literacki dowód na to, że małżeńska idylla szybko może przemienić się w horror. Jak pisze autorka, „czasami prawda jest równie niszczycielska jak kłamstwo”. K. L. Slater to brytyjska autorka thrillerów psychologicznych, które od 2016 r. regularnie podbijają światowe listy bestsellerów. Kilkanaście jej powieści ukazało się także po polsku.

bb

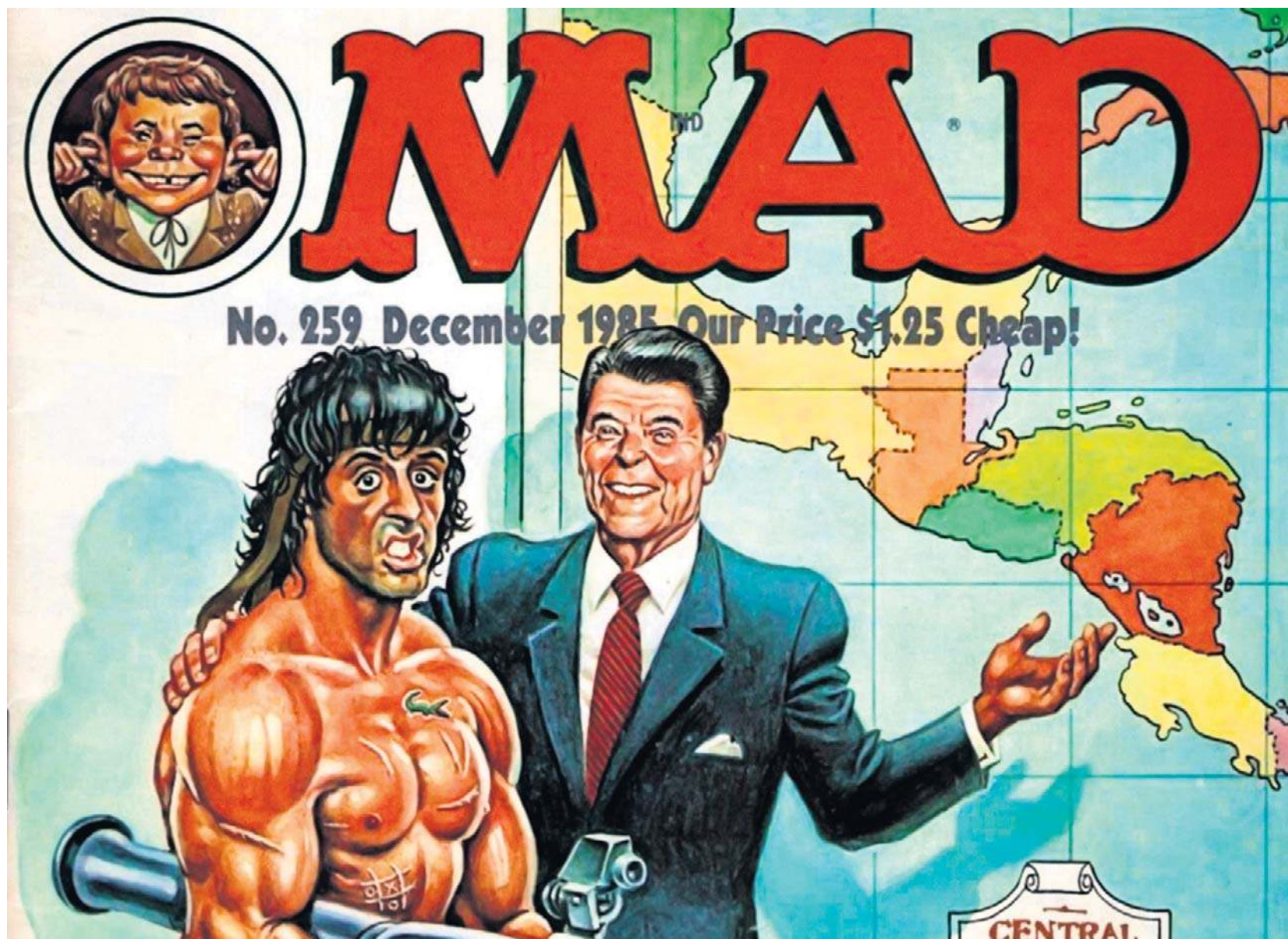
ROZNIKA

Pamiętajcie o Johnie Dalym!

Zbliża się rocznica śmierci Carrolla Johna Dalyma (14 września 1889-16 stycznia 1958 r.) – amerykańskiego pisarza powieści kryminalnych, twórcy postaci Race’a Williamsa. Daly uchodzi za jednego z pierwszych pisarzy tworzących w nurcie noir, czyli czarnego kryminału. Po raz pierwszy opowiadanie z Williamem ukazało się w „Black Mask” w 1923 r., wyprzedzając o kilka miesięcy publikację tekstów Dashiella Hammetta z Continental Opem w roli głównej.

„Pod Paragrafem”, magazyn kryminalno-histeryczny, nr 187. Przygotowuje zespół: Bożenna Piskala, Lucjan Strzyga, Stanisław Majerowski, Bożydar Brakoniecki, Tadeusz Żarek, Mariusz Grabowski. Kontakt: redakcja@polskatimes.pl

John Rambo, który ustawiał świat do moralnego pionu



John Rambo i Ronald Reagan na okładce satyrycznego pisma „MAD” z 1985 roku. W listopadzie 1985 r. Reagan spotkał się w Genewie z Michaiłem Gorbaczowem, co było początkiem odprężenia między USA a ZSRR. Rambo, w zamyśle autorów „MAD-a”, był gwarantem przyszłych porozumień

B. Piskala, S. Majerowski
redakcja@polskatimes.pl

„Rambo” wszedł na amerykańskie ekrany 22 października 1982 r. W Anglii premierowała Thatcher, prezydentem USA już drugi rok był Reagan, a w Polsce zdeleglizowano Solidarność.

Film odniósł gigantyczny sukces i właściwie odnosi go do dziś. Niezadowolony był tylko David Morrell, na podstawie książki którego stworzono scenariusz. Morrell napisał bowiem powieść ostro antyjenną, z zupełnie innym zakoń-

zeniem. Chcąc nie chcąc, został militarnym, apologetą surwiwalu, maczyzmu i prawicowej wolności.

Stawki były zbyt małe?

Indywidualizm, prawicowość, wolność – owszem. Ale Rambo jako prekursor surwiwalu? Okazuje się, że jak najbardziej, od dziesięcioleci „Pierwsza krew” jest bowiem obecna na listach najlepszych filmów o tematyce surwiwalowej. Ale w latach 80., w czasach zimnej wojny, na ten film patrzone raczej – jak na deklarację światopoglądową, a nie instruktaż przetrwania w lesie.

Tamte czasy potrzebowały twórci i producenci z Orion Pictures dali widzom taką właśnie postać. Film wyreżyserował Ted Kotcheff, budżet opiewał na ponad 15 mln dolarów, czyli całkiem sporo, a zdjęcia kręcono w Kanadzie i w Kolumbii Brytyjskiej, bo tam było taniej.

Najwięcej kłopotów było z wyłonieniem odtwórcy Rambo. Rolę odrzucili wszyscy znani ówczesnie aktorzy: od Clint Eastwooda, Steve’a McQueen, Roberta De Niro, do Paula Newmana. Tłumaczenia ich menedżerów były różniejsze: że film promuje

przemoc, że sceny brutalności sięgają patologii, że wymowa dzieła jest „antyamerykańska” itd. Al Pacino popisał się ponoć stwierdzeniem, że „nie będzie grał prawicowego szaleńca”. Czyli po raz kolejny aktorzy demonstrowali tzw. moralną wyższość.

Jednak w 1983 r. w jednym z wywiadów David Morrell szczerze wyznał, że wie z przecieków, że zaproponowano im zbyt małe stawki, co potraktowali jako afront. Potem oczywiście zdementował to, co powiedział, ale najprawdopodobniej w tej plotce tkwiło ziarno prawdy.

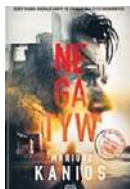
Self-made-man

Odmowa kwiatu hollywoodzkiego aktorstwa tylko się „Rambo” przysłużyła. Szybko dogadano się bowiem z Michaelem Sylvestrem Gardenzio Stallone’em, który pisał się wytrwale po drabinie sławy, a po „Rockym” i „Nocnym jastrzębiu” był już bardzo rozpoznawalny. Wysoki, umięśniony, odpowiednio gębaty, umięśniony bokser (w czerwcu 1982 r. przysłał się półnagi na okładkę „Time’a” z popularnym wówczas bokserem Gerry’em Cooney’em) i żarliwie proamerykański.

Ciąg dalszy na str. 10

NIEZBEDNIK CZYTELNICZY

rekomenduje
Bożydar Brakoniecki



Czas, kiedy trzeba wybrać

Po latach służby w wydziale kryminalnym komisarz Wróbel ma problemy z rozróżnieniem, co jest dobrem, a co złem. Hazardowy nałóg też nie pomaga w policyjnej robocie. Uwikłany w ciemne sprawy sam już nie wie, czy jeszcze jest stróżem prawa, czy już bandytą.

Mariusz Kanios, „Negatyw”, wyd. Pięte Marzenie, Tarnobrzeg 2025, cena 48 zł



W Spale przestało być bezpiecznie

Julia Szyszka wyrusza w wędrówkę z plecakiem przez Polskę. Kiedy kontuzja zmusza ją do zrobienia przerwy w podróży, zatrzymuje się w opustoszałej jesieni Spale i wynajmuje domek nad Pilicą. Następnego dnia znajduje na brzegu rzeki zwłoki dziewczyny...

Kinga Wójcik, „Jedna noc”, wyd. Prószyński i S-ka, Warszawa 2025, cena 49,90 zł



Śledztwo, teatr, niebezpieczeństwo

Aktorzy są tylko ludźmi, choć czasem martwymi. Na scenie pogrążonego w ciszy teatru rozgrywa się tragedia. Śmierć przychodzi znienacka i przerywa najważniejszą próbę. Kto jest winien, skoro żaden ze świadków nie mógł popełnić tej zbrodni?

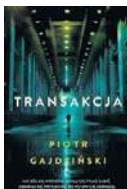
Małgorzata Starosta, „Morderstwo w trzech aktach”, wyd. Chmury, Warszawa 2025, cena 49,99 zł



Śmierć przerywa milczenie

Paweł Miłski, były oficer policji i SOP, zmaga się z traumą po zdarzeniu, w którym stracił rękę. Choć od tragedii minęły dwa lata, jego życie stoi w miejscu – do czasu, gdy Warszawą wstrząsa fala makabrycznych wydarzeń z udziałem celebrytów.

Michał Obrębski, „Pies bez łapy. Mordercze wypadki”, wyd. Novae Res, Gdynia 2025, cena 59,99 zł



Historia, polityka, gra wywiadów

Tuż przed wycofaniem wojsk sowieckich z Polski Urząd Ochrony Państwa werbuje młodego rosyjskiego oficera. Jednak po latach milczenia ten nagle się uaktywnia i zaczyna przekazywać informacje o przygotowaniach Chin do globalnej konfrontacji.

Piotr Gajdziński, „Transakcja”, wyd. Muza, Warszawa 2025, cena 49,90 zł

Nieboszczyk w bibliotece: niby banał, ale z podtekstem

1924 rok. Do eleganckiej rezydencji angielskiej arystokracji przybywa Beatrice Bernabo, znana jako Miss Bee. Zaraz potem w bibliotece zostaje znaleziony trup.

„– Christopherze, któregoś dnia wyjaśnisz nam, co twoim zdaniem jest aż tak nieprzyzwoitego w punktualności.

W rzeczywistości wszystko wskazywało na to, że Christopherowi Ashbury'emu jest całkowicie obojętne, że swoim spóźnieniem sprawił matce kłopot, w dodatku najwyraźniej zdążył już zaznać przyjemności, teraz zaś czekały go tylko obowiązki. Potem jednak pochwycił spojrzenie Beatrice i ukradkiem puścił do niej oko. Ona odwzajemniła się uśmiechem, tyle że on już na nią nie patrzył, bo odpowiadał Minervie:

– To prawda, ale mam wytłumaczenie: przyprowadziłem wam ni mniej, ni więcej, tylko lorda Warthmore'a we własnej osobie.

Beatrice przeniosła więc wzrok z Kita na towarzyszącego mu lorda Warthmore'a. „Prawdziwy lord wcale się nie różni od zwykłych śmiertelników” – pomyślała.

Nosił frak, tak jak Kit, u niego wszakże mocniej rzucała się w oczy biel koszuli i kamizelki, ponieważ miał opaloną skórę i bardzo ciemne włosy. Na jego palcu widniał złoty pierścion, sylwetka mężczyzny była wyprostowana, harmonijna, ale także emanowała niezwykłą swobodą.

Starsze panie na jego widok wpadły w zachwyt, toteż Kit rzucił go im na pożarcie, a sam ukradkiem przysunął się do Beatrice.

– Słowo daję, myślałam, że już nie przyjdiesz.

Jak nic miał wśród przodków jakichś wikingów, albowiem był bardzo wysokim blondynem. Wziąwszy z tacy kieliszek szampana, przytknął go do ust. Czym prędzej go opróżnił.

– Żeby matka mnie wydziedziczyła? Byłaby do tego zdolna, gdybym opuścił jedną z tych jej niestworzonych kolacji. No i nie zobaczyłbym ciebie – szepnął słodko, po czym od razu się zmiętygował, ledwie podszedł do nich jego druh, który zdołał się wyrwać z rąk przyjaciółek Minervy.

– Beatrice, wspominałem ci już o Julianie Lennoksie, wicehrabim Warthmore.

Przytaknęła; pamiętała, że napomknął kiedyś bardzo mgliście o niej jakimś Julianie, nie wiedziała jednak, że to wysoko urodzony szlachcic. To pewnie on był tym wicehrabią, którego brak

przesądów wyliczał pułkownik Coddington. Stojący przed nią młodzieniec skinął głową, spoglądając na nią, albo tak naprawdę wpatrując się w bliźnę. Musnęła ją odruchowo, bez powodu, jakby chciała się upewnić, że już nie jest taka szpetna jak zawsze, i dopiero wówczas Warthmore odwrócił wzrok.

Nieco później Beatrice pożałowała, że Minerva postanowiła usadzić ich przy stole naprzeciwko siebie i że Warthmore znajduje się akurat po jej lewej stronie, skąd ma dokładny widok na jej zraniony policzek. Po swojej prawej Beatrice miała pułkownika Coddingtona, tymczasem Kit zajmował miejsce na drugim końcu stołu, obok Jamesa Cartera Lacy'ego.

– Przepraszam. Może mi pani przypomnieć swoje imię?

Lord Warthmore, ze srebrnym widelcem w palcach jednej dłoni i nożem w drugiej, patrzył jej w oczy. Jego tęczyówki miały szarzielony kolor, tak głęboki, że początkowo Beatrice wydały się o wiele ciemniejsze. Płomienie świec odbijały się w jego źrenicach niczym maleńkie gwiazdki. Potem jednak szlachcic ponownie utkwiał wzrok w jej bliźnie, która aż paliła pod skórą, emanując gorącym i wściekłością aż do samych trzewi.

– Beatrice Bernabò – odparła. Czuła się urażona.

– Beatrice?

Gdyby nie wpatrywał się w nią tak niegrzecznie, machnęłaby na to ręką. Nigdy nie była przesadnie drażliwa na punkcie własnego imienia; wiedziała, że Anglicy starają się je wymawiać po swojemu.

– Nie, wasza miłość. Jeśli da pan radę, wymawia się Be-a-trice – odrzekła, cedząc sylaby. – Jestem Włoszka.

W oczach lorda nie było wiadać zaskoczenia, gdy zapytał:

– Włoszką skąd?

– Z Florencji.

– Znakomicie mówi pani po angielsku.

– Dziękuję, pan również. – Po czym zabrała się do polędwicy wołowej, którą miała na talerzu.

– Jest trochę za bardzo krwista – poskarżył się tymczasem pułkownik Coddington.

– Powiada pan? – rzuciła Beatrice.

– A młody Ashbury już sobie gołnął – skwitował półgłosem pułkownik.

Choćaż Beatrice przywykła do jego niemal niezłych komentarzy, było jej przykro, że odnoszą się do Kita. W istocie jednak Kit, który siedział obok Cartera Lacy'ego, sprawiał wrażenie wyjątkowo niezręcznego: wła-



ALESSIA GAZZOLA

Włoska pisarka, absolwentka medycyny na uniwersytecie w Mesynie. Jako lekarz specjalizowała się w medycynie sądowej, ale w 2017 roku zdecydowała się całkowicie poświęcić pisarstwu.

śnie stłukł kryształowy kieliszek, a wino utworzyło purpurową plamę na dotąd nieskazitelnie białym obrusie. Beatrice zauważyła, że Kit i Warthmore przed chwilą wymienili znaczące spojrzenia.

Teraz, gdy zdołała dopasować do obecnych plotki, które Inigo Coddington zdradził jej, nim wszyscy przyszli, uzmysłowiła sobie, że:

1) bogactwo Cartera Lacy'ego jest czymś świeżym, a co za tym idzie – definitywnie wulgarnym;

2) Julian Lennox, który był wwojsku imieszkał w Bombaju, gdzie zyskał sławę raczej z powodu rozwiązłości niż militarnych zasług (krążyły nawet pogłoski o niesubordynacji), odziedziczył tytuł lorda Warthmore niedawno i nieoczekiwanie, ponieważ był trzecim synem, lecz starszy brat Alastair, dziesięć wicehrabia, zmarł sześć miesięcy wcześniej na chorobę płuc, ajeszcze wcześniej podczas wojny rodzina straciła Andrew, drugiego syna;

3) było oczywiste, że Carter Lacy i wicehrabia poznali się już w Bombaju i że teraz, gdy ten drugi został dziedzicem starego rodu i nie był zwykłym oficerem, ten aferyzysta chce mu wcisnąć za żonę córkę Mabel.

Właśnie szczególnie ta kwestia ją interesowała, albowiem przemknęło jej przez myśl podejrzenie, że istnieje tego rodzaju plan dotyczący Kita i Mabel, i w tej samej chwili oblał ją zimny pot.

Tymczasem pułkownik spierał się z madame de Vanancour. Jednym słowem: wszystko jak zwykle.

– I całą drogę pokonała pani pociągami? – pytał właśnie Coddington Geneviève.

– Tak, pułkowniku. Jak już miałam okazję panu powiedzieć, kolej istnieje także w skromnej Bretanii, i nie wykorzystujemy jej wyłącznie do przewozu owiec. Po czym kobieta źle odłożyła widelec na talerz, co sprawiło, że jeden brokuł wyśladował na kamizelce pułkownika.

Tymczasem James Carter Lacy, ojciec Mabel, rozprawił o swych interesach w Indiach tak głośno, że nie dało się usłyszeć nikogo oprócz niego.

– Trafiliśmy na drugą żyłę trzy miesiące temu – objaśniał właśnie madame de Vanancour.

– Interesowałoby mnie zainwestowanie – odparła tamta, Beatrice zaś pomyślała mimochodem, że to nie wygląda na prawdziwe zainteresowanie, lecz zwykłe podtrzymywanie rozmowy.

– Naprawdę? – odrzekł Carter Lacy z obojętnością nieudolnie udającą zdziwienie, podczas gdy pani Westin chłoneła każde słowo ich konwersacji.

„Cóż za irytujące konwenanse” – uznała w myślach Beatrice.

– Mówił pan, że gdzie znajduje się kopalnia? – zapytał pułkownik Coddington.

– W okolicach Hajdarabadu, w Indiach.

Beatrice zauważyła, iż wicehrabia Warthmore na moment zcichł, przynajmniej duchem, przed rozmową z Mabel Carter Lacy, prawdopodobnie dlatego, że właśnie wspomniano o Indiach. Jego wzrok zapłonął, a Beatrice odkryła, jak ten mężczyzna potrafi się zmienić, kiedy coś wzbudzi jego ciekawość.

Pułkownik Coddington, który chwycił koniuszkami palców latający brokuł i którego korciło, by odłożyć go z powrotem na talerz tej piekielnej Francuzki, ostentacyjnie przybrał minę osoby zawsze dobrze poinformowanej na czasie.

– I już weszła na giełdę? – zapytał.

– Oczywiście! Jeśli pan też jest zainteresowany, pułkowniku, musi pan wiedzieć, że mogę panu dostarczyć próbki skały, aby wszystko było absolutnie przejrzyste.

– W istocie słyszałem o niej.

– Wszyscy o tym mówią! – zapewnił Carter Lacy i przekłnął zbyt duży kęs. (...).”



Alessia Gazzola, „Miss Bee i trup w bibliotece”, wyd. Sonia Draga, Katowice 2025, cena 54,90 zł

Mariusz
Grabowski

KOŁYSKA IM. JUDASZA ISKARIOTY

Judasza Iskariota, czarna owca w gronie apostołów, ma od tysięcy lat tak zszarganą opinię, że dołożono do niej nawet nazwę narzędzia tortur. Kołyska jest równie prosta w konstrukcji jak cel, który miała spełniać – maksimum bólu u skazańca. Zachowane egzemplarze mają formę wykonanego z drewna ostrosłupa, którego górny wierzchołek był okuty metalem.

„Tortura śpiochów”

Konstrukcję, by była stabilna, ustawiano na trzech drewnianych nogach. Osobę torturowaną podwieszano pod sufitem za pomocą systemu lin. W trakcie tortur ofiarę wielokrotnie gwałtownie opuszczano na ostry wierzchołek kołyski, tak aby zagłębił się on, w zależności od płci osoby torturowanej, w odbytu u mężczyzny lub w kobiecą pochwę. Po wiekach komuniści uproszcili tę procedurę jeszcze bardziej – kazali nieszczęśnikom po prostu siadać na nodze od odwróconego stołka.

Tortura z użyciem kołyski była w zamyśle przewidziana do dłuższego stosowania, w sposób uniemożliwiający odpoczynek ofierze. Gdy ból doprowadzał do utraty przytomności, osobę torturowaną cucono, by kontynuować przesłuchanie. Umożliwiało to stosowanie kołyski aż do przyznania się podejrzanego i stanowiło podstawę do określenia jej niekiedy „tortura śpiochów”.

Kołyska, czyli „veglia”

Problem w tym, że nikt do końca nie wie, czy kołyska Judasza i związane z nią krwawe opowieści nie są zwykłym historycznym fejkem. Istnieje bowiem sporo teorii, że wymyślili ją protestanci w XVI w., aby katolików przedstawić jako morderców i psycholi. Stąd np. informacje, że z jej powodu cierpiały głównie zakonnice, które nie dotrzymywały celibatu.

Im dalej od średniowiecza, tym Judaszowych kołyszek coraz więcej. Można się na nie natknąć w każdym muzeum zamkowym, na każdej ekspozycji dotyczącej wieków średnich.

W Muzeum Ziemi Lubuskiej można o kołysce dowiedzieć się np. takich oto rewelacji: „Była szeroko rozpowszechniona w krajach niemieckich, skąd zapożyczono nazwę, mimo że swój rodowód urządzenie to wywodzi z Półwyspu Apenińskiego, gdzie było znane jako »Veglia«. Jego autorstwo przypisuje się H. Marsiliemu”.

Tylko dwa zdania, a tyle zagadek do rozwiązania.



Tortury za pomocą kołyski Judasza. Rycina przechowana w zbiorach muzeum we Fryburgu Bryzgowijskim



CELE RAMBO SĄ PROSTE: KASOWAĆ WROGÓW ZAGRAŻAJĄCYCH PAŃSTWU

John Rambo, który ustawiał świat do moralnego pionu

Ciąg dalszy ze str. 8

W przypadku wymienionych wcześniej, deklarujących ostentacyjnie swój wydelfikowany liberalizm, było to niezwykle ważne.

Czy producenci wiedzieli, decydując się na angaż Stallone’a, że trafią na czuły punkt w pojmowaniu świata przez amerykańskich kinomanów? Prawdopodobnie nie. „Rambo miał być kolejną sensacyjną opowieścią o samotnym herosie, który stawia czoła małym miasteczkom systemowi. Owszem, ale do tego doszło coś więcej: mit niezwykłego patriotycznego amerykańskiego self-made-mana, zrodzony – ku wściekłości wielkomiejskiej lewicy – za prezydentury Reagana.

Stallone pojawił się otoczeniu aktorów solidnych, choć raczej

z drugiej ligi. Co zrozumiałe, bo to on miał skupiać uwagę. Jego dowódcę z Wietnamu zagrał Richard Crenna, zaś szeryfa Brian Dennehy, który zalił się potem, że zrobiono zeń w „Rambo” szwarczaka, na widok którego ludzie odwracają się z niechęcią.

Prawica i lewica

Czas na film, zakwalifikowany jako dramat sensacyjny, choć zawiera elementy thrillera politycznego, oraz kryminału z wątkiem socjologicznym. Rzecz pokrótce idzie tak: John J. Rambo, weteran komandos, odziany w wojskowe bucior i kurtkę, przybywa do małego miasteczka w stanie Waszyngton, by odwiedzić Delmara Berry’ego, ostatniego z żyjących przyjaciół z oddziału.

Na miejscu dowiaduje się, że Berry już nie żyje, więc nasz

wstrząśnięty bohater wędruje przez amerykańską prowincję, rozpamiętując swoje zmarnowane życie. Przemaszerowuje wreszcie do miasteczka Hope, gdzie ma spieć z tamtejszym szeryfem Willem Teaslem. Szeryfowi nie podoba się podejrany brudny powsing, wywozi go więc za miasto.

Dla większości komentatorów ten właśnie moment jest kluczowy dla całego filmu: ujawnia konflikt między dwiema koncepcjami prawno-moralnymi, którym hołduje Ameryka – indywidualnej wolności i prawem, które w imię ochrony lokalnej społeczności eliminuje obcych. Niektórzy przekładają to na ideologie polityczne: ów nieograniczony indywidualizm miałby być synonimem libertariańskiej prawicowości, a zamknięty system praw i zakazów skostniałego liberalizmu.

Co ciekawe, są oczywiście tacy, którzy odwracają porządek: Rambo jest dla nich lewicowym wichrzycielem, burzącym ład społeczności żyjącej wedle ustalonych (prawicowych) praw, a szeryf, wyrzucając go z Hope, stoi konsekwentnie na ich straży. Ta dyskusja wciąż jest otwarta i z biegiem lat nabiera nowych odcieni.

Pozostaje demolka

Ale co z Rambo? Aresztowany przez szeryfa dostaje ostry łomot na posterunku, a gdy jeden z policjantów chce go złośliwie ogolić na sucho, pamięć podsuwa Johnowi traumatyczne wspomnienia z tortur w Wietnamie, którym poddali go czerwoni. Rambo w brawurowy sposób ucieka więc z komendy i zaszywa się w lesie. Tam przywdziewa barwy wojenne i jest gotów do rozprawy z nowym



Film powstał na kanwie książki Davida Morrella „Rambo: Pierwsza krew” z 1972 r. Rambo popełnia w niej samobójstwo

wrogiem. Ponownie czuje się jak w dżungli.

Potem jest już tylko nawałanka: z gliniarzami i ściągniętą na pomoc Gwardią Narodową. Nawet kiedy do Hope przybywa były dowódca Rambo - płk Samuel Trautman - ten nie chce odpuścić zemsty. Kończy się demolką miasteczka, ranieniem szeryfa i ostatecznie poddaniem się Rambo, choć na honorowych warunkach.

Nie jest wyjaśnione, kto zapłaci za doprowadzenie miasta do ruiny. Ale można się domyślać: skoro Rambo - choćby nawet w glorii bohatera - trafia do pudła, koszty naprawienia szkód, wezwania armii, leczenia szeryfa itd. poniosą mieszkańcy w podatkach. Co dowodzi, że starcie ideologii zawsze ma swoje realne konsekwencje.

Lewicowe analizy

Jako się rzekło, film odniósł wielki sukces, wywołując fale dyskusji, np. o roli państwa w resocjalizacji weteranów wojennych. Zaobserwowano też społeczne echa filmu: liczba ochotników do armii wzrosła, mężczyźni cywile zaczęli nosić wojskowe ciuchy, a każdy nastolatek sprawił sobie komandoski nóż à la Rambo - z ząbkowanym ostrzem i nitką do szycia ran w rękocyf. Równie wielki sukces film odniósł w demoludach. Na polskie ekrany trafił pod koniec lat 80., kiedy komuna chyliła się już ku upadkowi. Ale i tam propagan-

dziści pisali z uciechą, że „Rambo uosabia ofiarę amerykańskiego imperializmu”, która „nie potrafi znaleźć sobie miejsca w konsumpcyjnym społeczeństwie wyzbytym zasad moralnych” (cytat za „Żołnierzem Wolności”).

„Rambo - pierwsza krew” był pierwszym z serii filmów o herosie z Wietnamu. Dotąd powstało ich cztery, coraz bardziej wymyślnych i droższych. W „Rambo II” (1985) Stallone szuka zaginionych kolegów w dżungli Indochin, w „Rambo III” (1988) strzela do Ruskich w Afganistanie, w „Johnie Rambo” (2008) robi zadymę w Birmie, a w „Rambo: Ostatnia krew” (2019) wykańcza bandziorów z meksykańskiego kartelu.

Heros z VHS-ów

Kilka lat temu na portalu nowyteatr.pl można było znaleźć zaproszenie na odczyt Tomasza Kolankiewicza „Niechciani - wizerunek obcego w kinie”. Jak lewicowa inteligencja postrzega dziś Rambo? Zacytujmy: „Przybył znikąd - odznaczony Medalem Honoru, najwyższym amerykańskim odznaczeniem wojskowym weteran wojny w Wietnamie, trafia do małej miejscowości Hope (nadzieja) w stanie Waszyngton. Zajął się szeryfowi wszystko, co w jego mocy, żeby przepędzić przybysza. Film Teda Kotcheffa od wielu lat funkcjonuje w Polsce jako jeden z najpopularniejszych filmów ery wypoczynkowej VHS-ów. Ceniony głów-

nie za kultową kreację Sylvestra Stallone’a pozostaje jednym z najbardziej niezrozumianych filmów amerykańskiej popkultury. Odczytany na nowo po latach wyrasta na jeden z najgłośniejszych filmów rozliczeniowych na temat wojny w Wietnamie i stosunku Amerykanów do weteranów wracających do kraju”.

Z kolei na portalu histmag.org Michał Rogalski pisał: „Zagościł na srebrnym ekranie 22 października 1982 roku. Nie potrzebował wiele czasu, by stać się postacią kultową. W nakręconym zaledwie sześć lat później filmie »Szkłana pułapka« grany przez Bruce’a Willisa policjant John McClane samotnie toczy bitwę z kilkunastoosobową grupą uzbrojonych po zęby terrorystów. W jednej ze scen ich przywódca, Niemiec Hans Gruber (w tę postać wciela się Alan Rickman), pyta swojego przeciwnika, czy jest kolejnym Amerykaninem, który naoglądał się filmów i myśli, że jest Rambo. Wyrażne odwołania do postaci

rowieyskiego. Kiedy tego wielkiego malarza zapytano, jakie filmy ceni, to ten stwierdził, że właściwie kina nie ogląda, prócz Buñuela i filmów z... Johnem Rambo, zwłaszcza drugą część.

Uzasadnił to zdumionemu rozmówcy tym, że w Rambo pierwszy raz zobaczył, jak Sowieci dostają bity od amerykańskiego komandosa, a on jako dziecko przeżył 17 września 1939 roku...

Kultura macho

Na koniec zacytujmy ciekawostkę - fragment rozważań Radosława S. Czarnieckiego zatytułowanych „Triumf wzorca macho, czyli Rambo forever”, zamieszczonych na stronie sprawynauki.edu.pl. Dobrze oddają liberalne spojrzenie na postać naszego amerykańskiego herosa: „W wyniku eksplozji neokonserwatyzmu i neoliberalizmu wzmaganych leseferyzmem ekonomicznym warstw, którym się powiodło daleko lepiej niż innym członkom społeczeństw Zachodu, odżywać poczęły stary,

POSTAĆ RAMBO POSŁUŻYŁA ZA INSPIRACJĘ DLA INNYCH ZNANYCH FILMÓW AKCJI, M.IN. „STRIKE COMMANDO” (1987 R.) I STRIKE COMMANDO 2” (1988 R.)

niezniszczalnego komandosa znaleźć można też w »Człowieku demolce« z 1993 roku, gdzie w głównej roli występuje... Sylvester Stallone.

Dziś »Rambo« to słowo pękające od nadmiaru wypełniających je znaczeń. To archetyp brawurowego żołnierza, twardego i nadludzkich możliwościach, zdolnego w pojedynkę pokonać całą armię. Symbolizuje hollywoodzkie kino akcji, w którym krew i wojna pokazywane są często w sposób kiczowaty, dla czystej, bezrefleksyjnej rozrywki. Dla wielu jest także symbolem imperializmu Ameryki, która próbuje poprawiać świat przy użyciu przemocy”.

Buñuel i Rambo

Na koniec fragment wywiadu prof. Piotra Kletowskiego dla „Polski Brojowej” z 2022 r. „Na czym polega istota filmów o Johnie Rambo? Otóż Rambo żyje tylko wtedy, kiedy walczy. (...) Żywiołem tego komandosa jest więc walka, co pięknie podkreśla slogan reklamowy Rambo II: »To, co dla innych jest piekłem, dla niego jest domem«”.

Filmy o Rambo - zwłaszcza „Rambo II” - stały się ikonami dla prezydentury Ronalda Reagana, który nazwał Rambo wzorem amerykańskiego żołnierza i ta ikona - ku utrapieniu władz komunistycznych - zdobyła sympatię i wielką popularność również za żelazną kurtyną. Wymownym tego przykładem jest wypowiedź Franciszka Sta-

wiktoriański podział na »godnych szacunku pracowników i niegodnych szacunku biedaków«, którym się nie powiodło »tylko z ich winy«”.

Jak pisze prof. Edward Luttwak, „w latach 80. XX w. powróciła moda i zapotrzebowanie na służące, lokai, sprzątaczkę, baby sitter czy kamerdynerów. W czasach powojennego pokoju i prosperity połowy XX wieku były to rzeczy niespotykane, i to za równo z powodów ekonomicznych, jak i przyczyn prestiżowo-socjologicznych.

Hierarchiczność drabiny społecznej i rola poszczególnych jednostek jest dana zgodnie z tradycyjnym opisem świata od Boga Ojca. Tu właśnie leżą podstawowe wartości, według których funkcjonuje naród (macho głównie mówi o narodzie, nie o społeczeństwie, co zbliża go właśnie do Rambo walczącego w imieniu narodu - amerykańskiego - z imperium zła). Mówi przede wszystkim o jednostkach, nie o obywatelach, dla których norma odniesienia są raczej prawa wynikające z tradycji Oświecenia i Rewolucji Francuskiej, a także z doświadczeń demokracji parlamentarnej w Europie. Jednostki utożsamiające się z kulturą machismo - wedle wspomnianego, nieformalnego kodeksu postępowania - odwołują się do tradycji, hierarchii wartości, Boga Ojca i będącego jego depozytariuszem ojca rodziny, podstawowej komórki funkcjonowania społeczeństwa”.

KARTKA Z KALENDARZA/PITAWAŁ PODLASKI



Pieczęć Knyszyna na akcie z 1735 roku. W 1568 r. Knyszyn otrzymał prawa miejskie od króla Zygmunta Augusta

O prawach kobiet w XVI-wiecznej Rzeczypospolitej

W tomie „450 lat praw miejskich Knyszyna”, zbiorze tekstów z konferencji naukowej, która odbyła się w Knyszynie 20 października 2018 r. (redakcja Krzysztof Bagiński i Ewelina Sadowska-Dubicka), znalazł się także referat „Pozycja prawna kobiety w małym mieście Rzeczypospolitej w XVI i XVII wieku - przykład Knyszyn”, wygłoszony przez Łukasz Gołaszewskiego z Uniwersytetu Warszawskiego.

Czytamy w nim: „Szesnastowieczne wpisy zawarte w księgach sądowych Knyszyna, sporządzone zarówno przed, jak i po 1568 roku, mają zasadniczo lakoniczny charakter (więcej szczegółów podają akta z kolejnego stulecia). Ograniczają się one do przedstawienia przedmiotu sporu, stanowisk stron i decyzji sądu, podanej najczęściej bez uzasadnienia. Często nie dowiadujemy się, jakie środki dowodowe zostały przedstawione przez zainteresowanych i jak ustosunkował się do nich sąd. W rezultacie od stworzenie przebiegu rozprawy, a zwłaszcza przesłanek, które skłoniły urzędników do wydania konkretnego wyroku, nie zawsze jest możliwe. Ponadto nie dysponujemy zbyt wieloma informacjami o działalności zawodowej (zwłaszcza długookresowej) wielu kobiet, acz omówione poniżej źródła wyraźnie wskazują na znaczną aktywność zarobkową kobiet (przykładowo: handlujących w rynku czy trudniących się produkcją alkoholu), co musiało przekładać się na ogólny dochód poszczególnych gospodarstw domowych.

Dla okresu, w którym prawem obowiązującym w Knyszynie było prawo litewskie, dysponujemy serią wpisów z lat 1553-1557. Wówczas kobiety wielokrotnie występowały jako powódki w różnorodnych sprawach cywilnych o charakterze spornym, przede wszystkim o rzeczy zastawione i należne wierzytelności, ale też trafiała się wśród nich jedna sprawa poważniejsza - o prawo własności domu.

Powódka wystąpiła przeciwko mieszczaninowi, zarzucając mu bezprawne władowanie domem. Jednakże pozwany, stając razem z żoną, podniósł, że ta legalnie ten dom kupiła, a ponadto sprowadził do sądu sprzedawcę, który potwierdził dokonanie transakcji. W konsekwencji sąd uwolnił ich od sprawy, zobowiązując ewiktora do przedstawienia swych praw do tego domu. Jednocześnie na prośbę powódki sprawa została odroczone o dwa tygodnie. Niestety, zachowane księgi nie informują o finale tej sprawy - być może doszło do ugody między stronami. W aktach knyszyńskich znajdujemy także interesującą sprawę żony, która wystąpiła przeciwko swemu mężowi (naturalnie bez jego asysty) sprzedającemu za 13 kop groszy dom w rynku pewnemu mieszczaninowi, powołując się na przysługującą jej prawo pierwokupu.

W tym przypadku wynikało ono z poniesienia przez interwenientkę określonych kosztów: budynek został nabyty bądź zbudowany także ze środków żony, która następnie żyła na jego utrzymanie w należytych stanie. Nabywca, uznając zasadność jej stanowiska, wycofał się z umowy, odbierając od męża wpłaconą część należności, a żona została zobowiązana do zapłaty ceny - 13 kop groszy - w ratach”.

opr. żar

Zaakceptowanie swojej fizyczności w takiej formie, jaka ona jest, to nie jest łatwe

Krzysztof Cugowski w Radiu Złote Przeboje Fot. Łukasz Kaczanowski



Z ŻYCIA GWIAZD

Aleksander Milwiw-Baron czuje radość

Mimo zbliżającego się roku z Sandrą Kubicką, muzyk zespołu Aframenta nie traci dobrego nastroju. 13 grudnia obchodził 42. urodziny i z tej okazji wrzucił na Instagram wspólne zdjęcie z żoną i synkiem. „Czuję w sercu wdzięczność, radość i szczęście!” – podpisał fotografię.

Dominika Tajner jest chwiejna

Celebrytka schudła ostatnio aż 40 kg. W efekcie musiała się poddać abdominoplastyce brzucha. To zabieg usuwający nadmiar skóry i tkanki tłuszczowej z tegoż obszaru ciała, często stosowany po znacznej utracie wagi. – Jestem chwiejna, bo jeszcze rany się goją – powiedziała Tajner serwisowi Jastrzęb Post.

Joanna Kurowska była świadkową

W weekend Jacek Kopczyński i jego partnerka Agnieszka Kustoszyk wzięli ślub. Obwieściła to Joanna Kurowska na Instagramie. Aktorka napisała: „Świadkową byłam u Jacka Kopczyńskiego i Agnieszki (teraz już Kopczyńskiej). Lubię, jak się ludzie kochają, a jak do tego się żenią, to serce moje się raduje (...). Pan młody oświadczył się pięknej pannie młodej w moim domu, pod moim starym dębem. Z tego wnoszę, że mam dobrą rękę. Panna młoda w sukni od Doroty Goldpoint wyglądała zjawiskowo”.

(GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa



W TELEWIZJI



Jak przeżyć święta TVN 7, 20:00

Samotny milioner (Ben Affleck) postanawia wrócić do atmosfery dzieciństwa i tym razem święta, zamiast na egzotycznej wyspie, spędzić z rodziną. Oferuje obcym ludziom 250 tysięcy dolarów w zamian za stworzenie rodzinnych świąt.

Pies

TV Puls, 20:00

Były żołnierz Jason Briggs (Channing Tatum) przemierza kalifornijskie wybrzeże, by pomóc niesfornemu psu, Lulu, dotrzeć na pogrzeb jego właściciela i swojego dawnego towarzysza broni. Podczas tej wyprawy Briggs i Lulu będą musieli nauczyć się ponownie ufać ludziom.

Czarny czwartek. Janek Wiśniewski padł

TVP Historia, 21:10

Wybrzeże, grudzień 1970 r. Stocznioowcy podejmują strajk, domagając się wyższych zarobków. Oddziały wojska i milicji zostają wysłane przeciw strajkującym. Wojsko otwiera ogień do robotników.

Ostatnia wyprawa TVP 1, 23:10

Opowieść o Wandzie Rutkiewicz, najwybitniejszej polskiej alpinistce. Historia pionierki, która jako pierwsza kobieta zdobyła K2 i jako pierwsza Europejka stanęła na Mount Everście. Bezkompromisowo wkroczyła w zdominowany przez mężczyzn świat wypraw wysokogórskich, płacąc za swoją ambicję najwyższą cenę.

KRZYŻÓWKA NR 195

Poziomo:

- 1) drapieżna ryba słodkowodna,
- 5) spódnica + żakiet,
- 9) wytrwałość w dążeniu do celu,
- 10) niewielki obiekt latający,
- 12) imię Tokarczuk, noblistki,
- 14) legat w testamencie,
- 15) lichy, zniszczony płaszcz,
- 17) model samochodu z turyńskiej fabryki,
- 18) najmniejsza porcja energii,
- 21) przeszkoda na drodze,
- 23) kubański taniec ludowy,
- 28) drapieżny ssak z Ameryki Północnej,
- 29) bystrość umysłu,
- 32) konkurencja w podnoszeniu ciężarów,
- 36) gliniana podłoga w chacie,
- 37) postać z eposu „Pan Tadeusz”,
- 38) ... Hannah, aktorka z filmu „Kill Bill”,
- 39) gra podobna do hokeja na lodzie,
- 40) automatyczna w telefonie.

Pionowo:

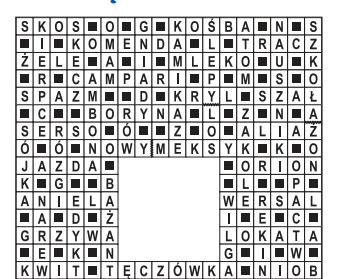
- 1) składany przez żaby,
- 2) bejsbolówka lub pilotka,
- 3) Sigrid, autorka powieści „Krystyna, córka Lavransa”,
- 4) kamionka lub tumak,
- 5) ostrze włóczni lub strzały,
- 6) grabież opuszczonego miejsca,
- 7) substancja w bombach zapalających,
- 8) małe państwo w Pirenejach,
- 11) eksponat w muzealnej gablocie,



- 13) duchowny buddyjski jak zwierzę,
- 16) wnosi pozew w procesie cywilnym,
- 19) Janusz, prowadził teleturcję „Miliard w rozumie”,
- 20) najniższy punkt sfery niebieskiej,
- 22) drzewo liściaste z żołędziami,
- 24) powieść Józefa Ignacego Kraszewskiego,

- 25) instytucje udzielające kredytów,
- 26) początek dnia, brzask,
- 27) król Puszczy Białowieskiej,
- 29) główny uczestnik corridy,
- 30) pracuje przy wyrębie,
- 31) zachęta do działania, bodziec,
- 33) konstrukcja nośna dachu,
- 34) obszar od 0 do 300 m. n.p.m.,
- 35) głaz polodowcowy.

ROZWIĄZANIE NR 194



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Dziś energia sprzyja działaniu, ale nie musisz się spieszyć. Horoskop dzienny wróży, że krótka przerwa pomoże podjąć lepszą decyzję.

Ryby (19.02 - 20.03)

Stabilność daje komfort, lecz drobna zmiana przyniesie zysk. Horoskop na dziś to wskazówka, by zaufać intuicji w sprawach finansów. **Baran (21.03 - 19.04)** Rozmowy będą kluczem do sukcesu, więc mów jasno i słuchaj uważnie. Horoskop dzienny na czwartek radzi plotki omijać szerokim łukiem.

Byk (20.04 - 20.05)

Emocje mogą falować, dlatego dbaj o granice. Horoskop dzienny zapowiada, że domowe sprawy przyniosą spokój i ciepłe wsparcie. **Bliznięta (21.05 - 21.06)** Twoja charyzma będzie na ludziach wywierać wrażenie, ale pamiętaj o współpracy. Horoskop dzienny mówi, że skromność wzmocni twój autorytet. **Rak (22.06 - 22.07)** Porządkowanie planów da ulgę. Horoskop dzienny na czwartek radzi skupić się na detalach. Unikniesz dzięki temu zbędnych poprawek.

Lew (23.07 - 22.08)

Równowaga w relacjach wymaga szczerości. Horoskop dzienny zapowiada, że mały kompromis otworzy drzwi do zgody i harmonii. **Panna (23.08 - 22.09)** Intensywność uczuć pomoże odkryć prawdę. Działaj dyskretnie, bo horoskop na dziś wyraźnie wróży, że tajemnice mają wagę. **Waga (23.09 - 22.10)** Optymizm doda ci skrzydeł, jednak sprawdź fakty przed podjęciem decyzji. Horoskop dzienny na czwartek radzi działać rozważnie.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Wytrwałość przyniesie efekt, jeśli zachowasz elastyczność. Horoskop dzienny zapowiada, że autorytety docenią twoją rzetelność. **Strzelec (22.11 - 21.12)** Nowe pomysły zyskają wsparcie, gdy podzielisz się swoją wizją. Horoskop na dziś wróży, że technologia ułatwi komunikację. **Koziorożec (22.12 - 19.01)** Wrażliwość poprowadzi cię do twórczych rozwiązań. Zadbaj o regenerację. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że sporo osiągniesz.

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?
Telefonicznie: 94 347 35 12
Przez internet: ibo.polskapress.pl

Handlowe

JUBILERSTWO

SKUP złota i srebra, wszystkie próby,

ul. Młyńska 63, K-lin 509-345-577.

AUTOPROMOCJA



Nie przegap
piątku

Kup dziennik
z dodatkiem
TeleMagazyn

gk24.pl

Usługi

AGD RTV FOTO

PRALKI naprawa w domu, 603 775 878

PORZĄDKOWE

CZYSZCZENIE dywanów, kanap,
foteli 889-571-282.

REKLAMA

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA WÓJTA GMINY MANOWO

o I przetargu ustnym nieograniczonym na sprzedaż nieruchomości gruntowej

położonej w województwie zachodniopomorskim, powiecie koszalińskim, gminie Manowo, jednostce ewid. Manowo, dla której Sąd Rejonowy w Koszalinie Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr KO1K/00025463/8:

Lp.	Oznaczenie wg katastru nieruchomości	Powierzchnia nieruchomości	Cena wywoławcza brutto	Wysokość wadium
1.	Obręb ewid.: Manowo Numer działki: 44/6 Id: 320904_2.0065.44/6 Użytek i klasa: Ł IV	0,0911 ha	89 800 zł	9 000 zł

Przetarg odbędzie się dnia **19 stycznia 2026 r. o godz. 9:00** w siedzibie Urzędu Gminy Manowo przy ul. Szkolnej 2, Manowo, na parterze w Sali Posiedzeń.

Przed przystąpieniem do przetargu należy zapoznać się ze szczegółowymi warunkami zawartymi w pełnym ogłoszeniu opublikowanym na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy Manowo, ul. Szkolna 2, 76-015 Manowo, na stronie internetowej Urzędu Gminy Manowo www.manowo.pl lub w Biuletynie Informacji Publicznej www.bip.manowo.pl.

Szczegółowych informacji udziela Podinspektor do Spraw Gospodarki Nieruchomościami w Urzędzie Gminy Manowo, tel. 94/318 32 70. Zapytania prosimy kierować na adres: grunty@manowo.pl.

REKLAMA

BURMISTRZ GMINY I MIASTA SIANÓW

podaje do publicznej wiadomości informację o wywieszeniu wykazu nieruchomości przeznaczonej do sprzedaży.

W dniu 16 grudnia 2025 r., na okres 21 dni, wywieszono wykaz nieruchomości przeznaczonej do sprzedaży:

– **działka gruntu oznaczona nr 282/1 o pow. 0,0116 ha, położona w obrębie nr 7 m. Sianowa, przy ul. Mickiewicza, zapisana w KW nr 26515.**

Dane dot. ww. wykazu można uzyskać: na stronie internetowej www.sianow.pl, tablicy ogłoszeń oraz w Referacie Nieruchomości i Środowiska – budynek B pok. nr 3.

0011453599

REKLAMA

0011453784

OGŁOSZENIE

o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego części gminy Mielno, w obszarze na południe od ul. Kościelnej wraz z prognozą oddziaływania na środowisko

Na podstawie art. 17 pkt 9 i 11 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz.U. z 2024 r. poz. 1130 z późn. zm.) oraz art. 39, art. 54 ust. 2 i 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz ocenach oddziaływania na środowisko (Dz.U. z 2024 r. poz. 1112 z późn. zm.) w związku z art. 66 ust. 2 ustawy z dnia 7 lipca 2023 r. o zmianie ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. z 2023 r. poz. 1688) zawiadamiam o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego części gminy Mielno, w obszarze na południe od ul. Kościelnej wraz z prognozą oddziaływania na środowisko, **w dniach od 29 grudnia 2025 r. do 19 stycznia 2026 r.** w siedzibie Urzędu Miejskiego w Mielnie, ul. Bolesława Chrobrego 10, 76-032 Mielno, w godzinach urzędowania oraz na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miejskiego w Mielnie.

Dyskusja publiczna nad przyjętymi w projekcie planu miejscowego rozwiązaniami odbędzie się **w dniu 7 stycznia 2026 r. o godz. 14.00** w sali konferencyjnej przy stadionie, ul. Olimpijska 11 w Mielnie.

Zgodnie z art. 18 ust. 1 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, każdy, kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie planu miejscowego, może wnieść uwagi. Zgodnie z art. 18 ust. 2 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym uwagi do projektu ww. planu należy składać do Burmistrza Mielna na piśmie na adres Urzędu Miejskiego w Mielnie, ul. Chrobrego 10, 76-032 Mielno, e-mail: um@gmina.mielno.pl lub za pośrednictwem Elektronicznej Skrzynki Podawczej – ePUAP, z podaniem imienia i nazwiska lub nazwy jednostki organizacyjnej i adresu, oznaczenia nieruchomości, której uwaga dotyczy, w nieprzekraczalnym terminie **do dnia 2 lutego 2026 r.**, przy czym jako wniesione na piśmie uznaje się również uwagi wniesione za pomocą elektronicznej skrzynki podawczej opatrzone kwalifikowanym podpisem elektronicznym, podpisem zaufanym albo podpisem osobistym. Zgodnie z art. 40 ustawy o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko uwagi dotyczące strategicznej oceny oddziaływania na środowisko mogą być wnoszone: w formie pisemnej, ustnie do protokołu lub za pomocą środków komunikacji elektronicznej bez konieczności opatrywania ich kwalifikowanym podpisem elektronicznym.

Klauzula informacyjna dotycząca przetwarzania danych osobowych została opublikowana na stronie <https://bip.gmina.mielno.pl/artykul/ochrona-danych-osobowych-1> oraz na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Mielnie w budynku urzędu na II piętrze.

Burmistrz Mielna

REKLAMA

0011453035

OBWIESZCZENIE STAROSTY KOSZALIŃSKIEGO

o wydaniu w dniu 16 grudnia 2025 r. decyzji B/870/2025/ZRID
o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej

Zgodnie z art. 11f ust. 3 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (*Dz. U. 2024, poz. 311*) podaje się do publicznej wiadomości, że na wniosek z dnia 18 września 2025 r. Burmistrza Mielna, decyzją nr B/870/2025/ZRID z dnia 16 grudnia 2025 r., Starosta Koszaliński wydał zezwolenie na realizację inwestycji drogowej pn. „**Budowa ulicy Szstormowej w Chłopach, gmina Mielno**”.

Działki przeznaczone pod inwestycję o nr ewidencyjnych: **74, 107/4, 107/9, 107/20** (projektowana z podziału działki 107/7), **113/1** (projektowana z podziału działki 113), **114/73** (projektowana z podziału działki 114/3), **73/8** (projektowana z podziału działki 73/6) w obrębie nr [0124] Chłopy

Działki, z których korzystanie będzie czasowo ograniczone o nr 75, 50, 113/2 (projektowana z podziału działki 113) w obrębie nr [0124] Chłopy

Z decyzją o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej oraz z aktami sprawy można zapoznać się w Starostwie Powiatowym w Koszalinie przy ul. Raclawickiej 13 w Wydziale Budownictwa, pokój nr 223, w terminie 28 dni od dnia ogłoszenia niniejszego obwieszczenia, w godz. od 8:30 do 13:30 w dniach urzędowania, tel. 94 714 01 09.

REKLAMA

0011453012

REKLAMA

0011452853

OBWIESZCZENIE O WSZCZĘCIU POSTĘPOWANIA

Zgodnie z art. 11d. ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (tekst jednolity Dz. U. z 2024 r., poz. 311) Starosta Kołobrzeski zawiadamia, że w dniu 13 listopada 2025 r. na wniosek Zarządu Dróg Powiatowych w Kołobrzegu za pośrednictwem pełnomocnika zostało wszczęte postępowanie administracyjne w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej polegającej na:

rozbudowie z przebudową drogi powiatowej nr 3309Z polegającej na budowie drogi dla pieszych i rowerów na odcinku Siemyśl – Białokury w miejscowości Siemyśl, działki numer 40, 227, 232, 234, 235/4, 235/5, 235/6, 235/7, 236/6, 495, 496, 497, obręb Siemyśl, oraz działka numer 164/1, obręb Białokury, gmina Siemyśl.

Działki objęte inwestycją przeznaczone w całości lub w części pod pas drogowy:

gmina Siemyśl, obręb Siemyśl: działki numer: 40, 227, 232, 234, 235/4, 235/5, 235/6, 235/7, 236/6, 495, 496, 497,

gmina Siemyśl, obręb Białokury: działka numer 164/1.

Jednocześnie, zgodnie z art. 10 § 1 cyt. wyżej ustawy Kpa informuję, że z zebranymi materiałami w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej można zapoznać się, uzyskać wyjaśnienia, składać wnioski i zastrzeżenia w terminie 7 dni od dnia ukazania się ww. obwieszczenia w prasie lokalnej, po uprzednim telefonicznym uzgodnieniu terminu z pracownikiem Wydziału Budownictwa w Starostwie Powiatowym w Kołobrzegu przy ul. Gryfitów 4-6 (godziny przyjmowania interesantów: poniedziałek – piątek 7:30-15:30 (uwaga! środa i piątek – dni bez interesanta)), drogą elektroniczną, pocztą tradycyjną, za pośrednictwem ePUAP, e-Doręczenia lub bezpośrednio w sekretariacie na parterze budynku Starostwa Powiatowego w Kołobrzegu wraz z pismem przewodnim przywołującym znak sprawy.

REKLAMA

0011453639

Burmistrz Polcyna-Zdroju informuje

że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Polcynie-Zdroju przy Placu Wolności 3-4 oraz na stronie internetowej zostały opublikowane wykazy nieruchomości gminnych przeznaczonych do dzierżawy i najmu:

- 1) dzierżawa w trybie bezprzetargowym:
 - działka nr 42/3 (część) o pow. 0,0895 ha w obrębie 003 m. Polczyn-Zdrój;
 - działka nr 42/3 (część) o pow. 0,0263 ha w obrębie 003 m. Polczyn-Zdrój;
 - działka nr 42/3 (część) o pow. 0,0211 ha w obrębie 003 m. Polczyn-Zdrój;
 - działka nr 42/3 (część) o pow. 0,0444 ha w obrębie 003 m. Polczyn-Zdrój;
 - działka nr 42/3 (część) o pow. 0,0393 ha w obrębie 003 m. Polczyn-Zdrój;
 - działka nr 42/3 (część) o pow. 0,0324 ha w obrębie 003 m. Polczyn-Zdrój;
 - działka nr 42/3 (część) o pow. 0,0388 ha w obrębie 003 m. Polczyn-Zdrój;
 - działka nr 42/3 (część) o pow. 0,0706 ha w obrębie 003 m. Polczyn-Zdrój;
 - działka nr 42/3 (część) o pow. 0,0188 ha w obrębie 003 m. Polczyn-Zdrój;
 - działka nr 42/3 (część) o pow. 0,1482 ha w obrębie 003 m. Polczyn-Zdrój;
 - działka nr 42/3 (część) o pow. 0,0446 ha w obrębie 003 m. Polczyn-Zdrój;
 - działka nr 42/3 (część) o pow. 0,0890 ha i 0,0667 ha w obrębie 003 m. Polczyn-Zdrój;
 - działka nr 42/3 (część) o pow. 0,0350 ha w obrębie 003 m. Polczyn-Zdrój;
 - działka nr 42/3 (część) o pow. 0,0646 ha w obrębie 003 m. Polczyn-Zdrój;
 - działka nr 80 (część) o pow. 0,0120 ha w obrębie 002 m. Polczyn-Zdrój;
 - działka nr 80 (część) o pow. 0,0082 ha w obrębie 002 m. Polczyn-Zdrój;
 - działka nr 80 (część) o pow. 0,0084 ha w obrębie 002 m. Polczyn-Zdrój;
 - działka nr 80 (część) o pow. 0,0055 ha, 14,00 m² i 29,00 m² w obrębie 002 m. Polczyn-Zdrój;
 - działka nr 80 (część) o pow. 0,0074 ha i 25,00 m² w obrębie 002 m. Polczyn-Zdrój;
 - działka nr 80 (część) o pow. 0,0085 ha i 18,00 m² w obrębie 002 m. Polczyn-Zdrój;
 - działka nr 80 (część) o pow. 0,0080 ha i 13,00 m² w obrębie 002 m. Polczyn-Zdrój;
 - działka nr 80 (część) o pow. 0,0079 ha i 27,00 m² w obrębie 002 m. Polczyn-Zdrój;
 - działka nr 80 (część) o pow. 0,0080 ha i 15,00 m² w obrębie 002 m. Polczyn-Zdrój;
 - działka nr 80 (część) o pow. 0,0102 ha i 15,00 m² w obrębie 002 m. Polczyn-Zdrój;
 - działka nr 80 (część) o pow. 0,0122 ha i 29,00 m² w obrębie 002 m. Polczyn-Zdrój;
 - działka nr 80 (część) o pow. 0,0089 ha i 16,00 m² w obrębie 002 m. Polczyn-Zdrój;
 - działka nr 80 (część) o pow. 0,0046 ha, 7,00 m² i 33,00 m² w obrębie 002 m. Polczyn-Zdrój;
 - działka nr 80 (część) o pow. 0,0107 ha w obrębie 002 m. Polczyn-Zdrój;
 - działka nr 91 (część), 121 (część) i 102/2 (część) o łącznej pow. 0,0492 ha i działka nr 91 (część) o pow. 20,00 m² w obrębie 002 m. Polczyn-Zdrój;
 - działka nr 91 (część) i 121 (część) o łącznej pow. 0,0170 ha w obrębie 002 m. Polczyn-Zdrój;
 - działka nr 91 (część) i 121 (część) o łącznej pow. 0,0196 ha i działka nr 91 (część) o pow. 17,00 m² w obrębie 002 m. Polczyn-Zdrój;
 - działka nr 91 (część) i 121 (część) o łącznej pow. 0,0154 ha w obrębie 002 m. Polczyn-Zdrój;
 - działka nr 91 (część) o pow. 17,00 m² i 16,00 m² w obrębie 002 m. Polczyn-Zdrój;
 - działka nr 91 (część) i 121 (część) o łącznej pow. 0,0140 ha i działka nr 91 (część) o pow. 12,00 m² i 18,00 m² w obrębie 002 m. Polczyn-Zdrój;
 - działka nr 91 (część) i 121 (część) o łącznej pow. 0,0127 ha w obrębie 002 m. Polczyn-Zdrój;
 - działka nr 91 (część) i 121 (część) o łącznej pow. 0,0131 ha i działka nr 91 (część) o pow. 12,00 m² i 16,00 m² w obrębie 002 m. Polczyn-Zdrój;
 - działka nr 91 (część) i 121 (część) o łącznej pow. 0,0098 ha i działka nr 91 (część) o pow. 15,00 m² w obrębie 002 m. Polczyn-Zdrój;
 - działka nr 183/2 (część), 189 (część) i 193/1 (część) o łącznej pow. 5,2300 w obrębie 004 m. Polczyn-Zdrój;
 - działka nr 147/7 (część) o pow. 0,1251 ha w obrębie Gawroniec, gm. Polczyn-Zdrój;
 - działka nr 62/22 (część) o pow. 2,2000 ha w obrębie Dziwogóra, gm. Polczyn-Zdrój;
- 2) najem w trybie bezprzetargowym:
 - pomieszczenie gospodarcze o pow. 22,80 m² na działce nr 62/5 w obrębie Gawroniec gm. Polczyn-Zdrój.

„Peer Gynt” i prapremiera koncertu wiolonczelowego

Joanna Boroń
Koszalin

Filharmonia Koszalińska w piątek zaprasza na ostatni w tym roku koncert (początek o 18.30). Zapowiada się wyjątkowy wieczór.

Podczas ostatniego koncertu w tym roku usłyszymy prawykonanie koncertu wiolonczelowego skomponowanego przez Leszka Kułakowskiego. W grudniu słupski kompozytor, pianista, teoretyk muzyki i współtwórca Komeda Jazz Festiwalu ukończył 70 lat.

Jego urodzinowy Koncert wiolonczelowy z orkiestrą pod batutą Moniki Wolińskiej wykona Maciej Kułakowski – zaledwie 29-letni wybitny polski wiolonczelista, bratanek kompozytora.

Wykonanie nowego Koncertu wiolonczelowego Leszka Kułakowskiego poprzedzi suita „Peer Gynt” Edwarda Griega. Wiadomo przecież, że powiew zimnej Norwegii, jakim utwór ten jest przesycony, nigdy nie brzmi tak dobrze jak w grudniu.

W przedświątecznym koncercie symfonicznym znajdują się jeszcze Suita z baletu „Czarodziejska miłość” Manuela de Falli, a na zakończenie rzadko wykonywany „Midwinter” Wilhelma Stenhammara. Partię chórąlną w tym ciekawym utworze wykona chór Politechniki Koszalińskiej „Canzona”,



Koncert wiolonczelowy Leszka Kułakowskiego zagra Maciej Kułakowski

przygotowany przez Radosława Wilkiewicza, Filipa Świątkowskiego i Ke Feng (Chiny).

O artystach

Orkiestrę poprowadzi Monika Wolińska. Jest profesorem zwyczajnym Uniwersytetu Muzycznego Fryderyka Chopina w Warszawie i autorką książki o wielkim polskim dyrygencie Stanisławie Wiślickim. Prowadzi aktywną działalność koncertową, współpracując z orkiestrami Europy, Azji i Ameryki. Jako pierwsza Polka w historii stanęła za pulpitem dyrygentkim w słynnej nowojorskiej Carnegie Hall. Koncert zakończył się owacją na stojąco.

Maciej Kułakowski – jego muzyczną wrażliwość i wirtuozerię koszalińscy melomani już mieli okazję podziwiać. Jest laureatem Konkursu Królowej Elżbiety w Brukseli oraz zdobywcą I nagrody oraz nagrody specjalnej na X Międzynarodowym Konkursie Wiolonczelowym im. Witolda Lutosławskiego w Warszawie. Współpracował z takimi muzykami, jak Krzysztof Penderecki, Emanuel Ax, Christoph Eschenbach, Miścha Maisky, Viviane Hagner, Charles Neidich, Arnold Steinhardt, Jan Vogler, Lawrence Power i Kian Soltani oraz dyrygentami: Markiem Mosiem, Markiem Pijarowskim, Eivindem Gullbergiem Jensenem, Fran-

kiem Braleyem i Stéphane Denève w szerokim zakresie repertuaru. Inne ważne wydarzenia w dotychczasowej karierze Macieja Kułakowskiego to premiera dedykowanego mu dzieła „McKulak” Tadeusza Kassaka z zespołem Kassak Brass Ensemble oraz rezydencja w Międzynarodowej Akademii Seiji Ozawy w Szwajcarii. Jako członek Tria im. Wilkomirskich Maciej Kułakowski koncertował w całej Polsce i wspólnie z nim nagrał muzykę Antona Arensky’ego dla wytwórni DUX. Jest też członkiem warszawskiego zespołu wiolonczelowego „Cellonet”, prowadzonego przez Andrzeja Bauera.

Leszek Kułakowski – profesor w klasie kompozycji Akademii Muzycznej im. Stanisława Moniuszki w Gdańsku. To on jest twórcą i założycielem kierunku „jazz i muzyka estradowa” na tej uczelni. Przez wiele lat był także szefem Departamentu Jazzu Akademii Muzycznej w Gdańsku, jest dyrektorem artystycznym Komeda Jazz Festival. Współpracował z wieloma czołowymi postaciami amerykańskiego i polskiego jazzu. Koncertował na najważniejszych festiwalach jazzowych w Polsce i scenach Europy Zachodniej (Niemcy, Holandia, Francja, Hiszpania) i Stanach Zjednoczonych. Ma w dorobku szereg utworów, napisanych na najrozmaitsze składy instrumentalne. ©P

KRÓTKO

SZCZECIN

Wystawa broni i uzbrojenia



W Galeria Gotyckiej (wejście J) Zamku Książąt Pomorskich w Szczecinie w piątek 19 grudnia o godzinie 17 odbędzie się wernisaż wystawy „Otwarcie zbrojowni”. Obejrzymy na niej cenne przedmioty obejmujące większość typów broni i uzbrojenia używanego w Europie od około XV-XVII wieku. MARA

SZCZECIN

Klasyka na święta przy kominku

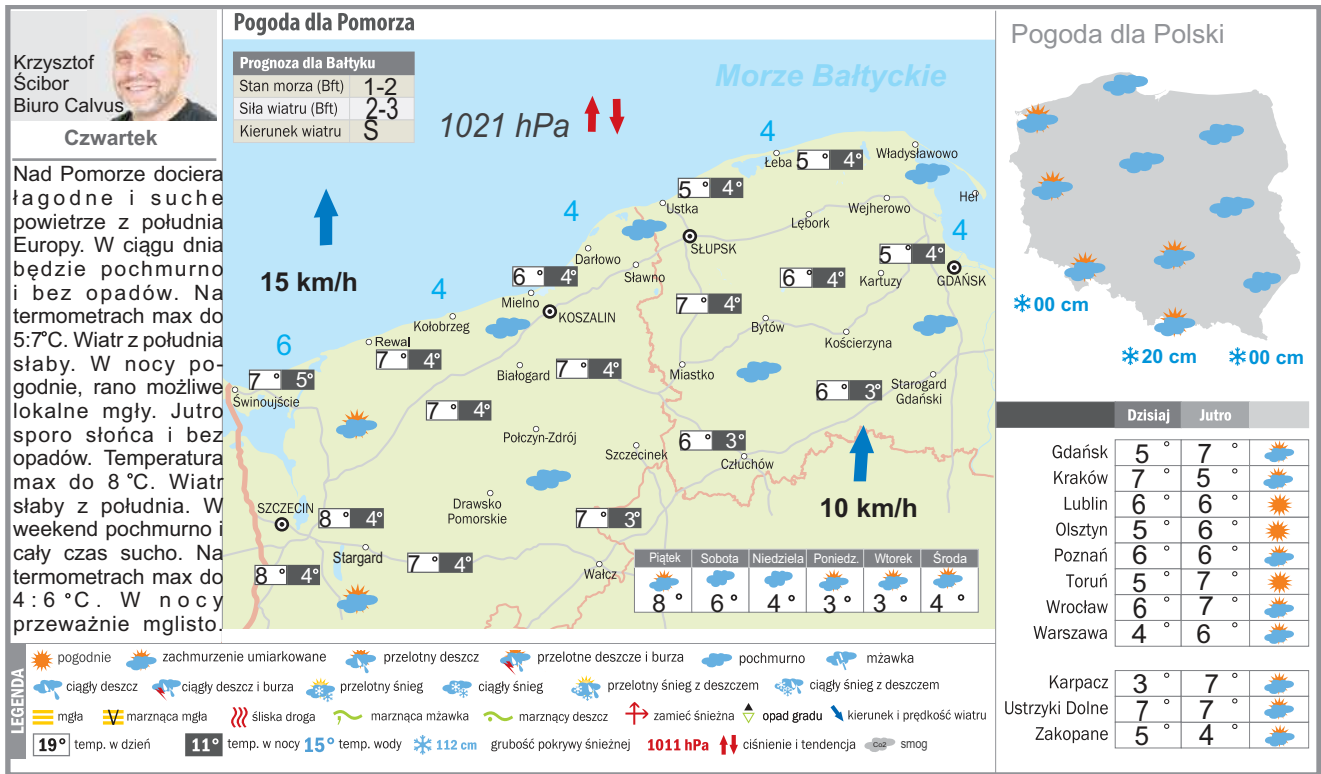
Dom Kultury 13 Muz w Szczecinie zaprasza do Sali Kominowej na koncert kwartetu smyczkowego The Sparks. Odbędzie się on w sobotę o godzinie 18. Bilety 95 zł.

W pierwszej części zabrzmiały dwa wyjątkowe dzieła – IV część koncertu „Cztery pory roku” Antonio Vivaldiego („Zima”) oraz porywająca „Invierno Porteño” („Zima”) Astora Piazzolli. Druga część koncertu to pełne blasku aranżacje zna-

nych świątecznych przebojów, takich jak All I Want For Christmas Is You, Jingle Bells, Last Christmas, Santa Claus Is Coming To Town i wielu innych – w nastrojowych, jazzowo-swingowych aranżacjach na kwartet smyczkowy.

The Sparks to zespół muzyków łączący elegancję klasyki z radością najpiękniejszych piosenek świątecznych znanych na całym świecie. MARA

POGODA



SZCZECIN

Koncert świątecznych przebojów



„Jest taki dzień” to tytuł wydarzenia świątecznego, na który zaprasza w sobotę i niedzielę o godzinie 17 Opera na Zamku w Szczecinie. Wstęp 55/130 zł. Podczas spektaklu z udziałem solistów, chóru, baletu i orkiestry Opery na Zamku usłyszymy świąteczne hity z różnych stron świata, jak m.in.: Jingle Bell Rock, Z kopyta kulig rwie, Winter Wonderland, Dzień jeden w roku (Jest taki dzień), Feliz Navidad, Stille Nacht, White Christmas, Szczedryk, czy Oj maluski, maluski. Utwory świąteczne opowiedzą całkiem nową historię o tym, jak życie zmienia się na lepsze i co jest w święta najważniejsze. MARA

Lech „na musiku”, Raków i Jagiellonia mają szansę

Jakub Jabłoński
redakcja@polskapress.pl

PIĘKA NOŻNA. Przed ostatnią kolejką fazy ligowej Ligi Konferencji tylko Legia Warszawa straciła matematyczne szanse na kontynuację gry w Europie. Pozostali mają szansę.

Raków Częstochowa jest w najlepszej sytuacji spośród polskich drużyn grających w Lidze Konferencji. Wicemistrzowie Polski są blisko utrzymania miejsca w pierwszej ósemce i bezpośredniego awansu do 1/8 finału tych rozgrywek UEFA. Już przed dwiema ostatnimi kolejkami zapewnili sobie udział w wiosennych pucharach, pozostając jedyną niepokonaną polską ekipą w fazie ligowej. Po wygranej ze Zrinjskim Mostar Raków awansował na trzecie miejsce z 11 punktami.

Przed wyjazdem na mecz z Omonią Nikozja sytuacja Rakowa jest komfortowa, ale... nie może przegrać. Nawet remis, przy sprzyjających wynikach innych spotkań, może zapewnić bezpośredni awans i uniknięcie gry w play-offach. Ponadto będzie to ostatni mecz Marka Papszuna w roli trenera Rakowa przed przejściem do Legii Warszawa. Cypryjscy mają trzy punkty mniej i minimalne szanse na miejsce w TOP 8, więc najpewniej zagrają w barażach.

Jagiellonia walczy o pierwszą ósemkę

O awans do 1/8 finału w Holandii powalczą natomiast Jagiellonia Białystok. Białostoczanie z dorobkiem ośmiu punktów zajmują obecnie 18. miejsce i również są pewni udziału wiosną w europejskich pucharach. Najbliższa kolejka



Raków Częstochowa jest w najlepszej sytuacji spośród polskich drużyn grających w Lidze Konferencji

będzie jednak kluczowa w kontekście walki o miejsce w czołowej ósemce na koniec fazy ligowej.

Wyjazdowy mecz z AZ Alkmaar - rywalem, którego doskonale pamięta Legia - będzie arcyważny dla końcowego układu sił. Zespół prowadzony przez Adriana Siemienia, który nie wygrał pięciu ostatnich spotkań, licząc wszystkie rozgrywki, stanie przed trudnym wyzwaniem. Holendrzy zajmują obecnie 13. miejsce i również walczą o bezpośredni awans do 1/8 finału LK.

Lech gra z Sigmą

Lech Poznań zgromadził dotąd siedem punktów i zajmuje

dopiero 20. miejsce w tabeli. W czwartek „Kolejorz” zagra w Czechach z plasującą się dwie lokaty niżej Sigmą Ołomuniec, która w poprzedniej kolejce sensacyjnie przegrała z gibraltarskim Lincoln Red Imps 1:2 - podobnie jak Lech w październiku.

Przed tygodniem poznania-cy zremisowali u siebie z FSV Mainz 1:1. - Ten punkt może nam bardzo pomóc w walce o awans do rundy play-off - przyznał wówczas trener Lecha Niels Frederiksen. Mecz w Ołomuńcu zapowiada się interesująco także ze względu na zapowiedzi szkoleniowca Sigmy. - Jeśli nie wygramy z Lechem, porażka na Gibraltarze

będzie długo się za nami ciągnęła (to samo może powiedzieć trener Frederiksen - przyp. red.). Wciąż możemy marzyć o awansie. Mamy wszystko w swoich rękach i nogach. Jestem optymistą, choć zmarnowana szansa z Lincoln bardzo mnie denerwuje - mówił Tomasz Janotka.

Pewnym pocieszeniem dla mistrzów Polski może być fakt, że Sigma w ostatnich tygodniach prezentuje się słabo w czeskiej ekstraklasie: przegrała trzy kolejne mecze, nie strzelając żadnego gola, w tym aż 0:5 z FC Zlin.

Przygodę z europejskimi pucharami kończy Legia Warszawa. Stołeczny zespół przeżywa głęboki kryzys sportowy - nie wygrał żadnego z ostatnich jedenastu spotkań, co jest najgorszą serią w historii. W ostatnim meczu przy Łazienkowskiej z gibraltarskim Lincoln Red Imps, walczącym o awans, zespół zagra jednak bez wsparcia kibiców, którzy zapowiedzieli protest po serii rozczarowujących wyników.

Gdzie oglądać mecze?

Ostatnie mecze 6. kolejki fazy ligowej z udziałem polskich zespołów zostaną rozegrane równolegle, o tej samej porze - w czwartek, 18 grudnia, o godz. 21.00. Kibice będą mogli śledzić wszystkie spotkania w ramach multiligi lub wybrać jeden z czterech meczów.

Transmisje zaplanowano następująco:

Sigma Ołomuniec - Lech Poznań: Polsat Sport Premium 2;
Omonia Nikozja - Raków Częstochowa: Polsat Sport Extra 2;
AZ Alkmaar - Jagiellonia Białystok: Polsat Sport Extra 1;
Legia Warszawa - Lincoln Red Imps: Polsat Sport Extra 3.
©P

Czas na podium. Snowboardziści walczą o igrzyska olimpijskie

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

SNOWBOARD. Znany kurort narciarski Carezza we włoskich Dolomitach, gości najlepszych snowboardzistów, którzy powalczą w kolejnych w tym sezonie zawodach Pucharu Świata.

Na słynnej trasie Pra di Tori na przełęczy Costalunga, zobaczmy m.in. Aleksandrę Król-Walas i Oskara Kwiatkowskiego. Raniutko przystąpią do eliminacji, które - miejmy nadzieję - zakończą się pomyślnie. A forma rośnie...

Przypomnijmy, że w minioną sobotę. Ola i Oskar zajęli ósme miejsca w slalomie gigantycznym równoległym Pucharu Świata w Cortinie d'Ampezzo. W ćwierćfinale, Kwiatkowski - mistrz świata w slalomie gigantycznym z 2023 roku, przegrał z Włochem Edwinem Corattim o zaledwie 0.06 sekundy! Z kolei Król-Walas - dwukrotna brązowa medalistka mistrzostw świata, uległa Austriaczce Sabi-

nie Payer o prawie pół sekundy. Ostatecznie, rywalka wygrała całe zawody.

Na inaugurację sezonu 2025/2026, w chińskim Mylin, Kwiatkowski był pierwszego dnia ósmy, a kolejnego nie ukończył przejazdu i odpadł w kwalifikacjach. Król-Walas zaczęła od upadku, a w drugich zawodach przegrała rywalizację w 1/8 finału i została sklasyfikowana na 14. miejscu.

Nieco słabiej spisują się pozostali reprezentanci Polski - Maria Bukowska-Chyc, Weronika Dawidek, Olimpia Kwiatkowska, Michał Nowaczyk i Andrzej Gąsienica-Daniel.

Zawody snowboardowe w ramach XXV Zimowych Igrzysk Olimpijskie, których gospodarzem będzie Mediolan i Cortina d'Ampezzo, odbędą się na stokach w Livigno (w sumie aż jedenaście konkurencji, w tym slalom gigant równoległy - 8 lutego 2026). W snowboardzie alpejskim kwalifikacje olimpijskie może wywalczyć 32 zawodników.
©P



Na słynnej trasie Pra di Tori na przełęczy Costalunga, zobaczmy m.in. Aleksandrę Król-Walas

Ousmane Dembele wybrany najlepszym piłkarzem w kolejnym plebiscycie

Łukasz Konstanty
redakcja@polskapress.pl

PIĘKA NOŻNA. Poznaliśmy laureatów plebiscytu „The Best FIFA Football Awards 2025”. Najważniejszą nagrodę, dla najlepszego piłkarza, zgarnął Ousmane Dembele.

To kolejne wyróżnienie dla francuskiego gracza związanego na co dzień z PSG. Aktualny mistrz kraju i zdobywca europejskiego Pucharu Mistrzów w sezonie 2024-2025 kilka miesięcy wcześniej został

w podobny sposób wyróżniony przez „France Football”.

Laureat został wyłoniony w głosowaniu, w którym udział wzięli kapitanowie i selekcjonerzy poszczególnych reprezentacji, przedstawiciele mediów, a także kibice. Wszyscy właśnie króla strzelców Ligue 1 z poprzedniego sezonu wskazywali jako tego, który powinien otrzymać nagrodę. Zdawały się jednak także listy, na których wygrywali Lamine Yamal (druga lokata w plebiscycie), Kylian Mbappe (zajął trzecie miejsce), ale również

Vitinha, Nuno Mendes, Cole Palmer, Achraf Hakimi i Pedri. Wszyscy wymienieni (poza Mbappe) znaleźli się w drużynie roku, którą uzupełnili Gianluigi Donnarumma, William Pacheco, Virgil van Dijk i Jude Bellingham.

Wśród głosujących znaleźli się również śmiałkowie, którzy postawili na Raphinha, Mohammeda Salaha i Harry'ego Kane'a. Jeśli chodzi o Polaków - kapitan naszej reprezentacji, Robert Lewandowski, który również był wśród nominowanych, ale nie znalazł uznania

w oczach elektorów, postawił na kolegów z drużyny (Yamal, Raphinha, Pedri). Selekcjoner Jan Urban uznał z kolei, że na wyróżnienie najbardziej zasługuje Kane, a na kolejnych miejscach postawił na Yamala i Vitinha; z kolei Michał Pol, przedstawiciel polskich mediów, zgodził się z trenerem co do lokat numer dwa i trzy, na szczycie umieścił jednak Dembele.

Nieco większym uznaniem cieszyła się Ewa Pajor, nominowana do nagrody najlepszej piłkarki roku. Właśnie ją wskazały

zawodniczki reprezentacji Albanii i Mjanma, a także selekcjoner reprezentacji Argentyny. Polka znalazła się też po kilkanaście razy na drugim i trzecim miejscu. Zawodniczką roku wybrano przedstawicielkę FC Barcelona - Aitanę Bonmati.

Wśród nominowanych bramkarzy był z kolei Wojciech Szczęsny, którego na pierwszym miejscu umieścili Lewandowski i Donnarumma. Ten drugi nie miał sobie równych: był wskazywany przez większość głosujących i pewnie sięgnął po nagrodę. Wśród pań

wyróżnienie trafiło do Hannah Hampton.

Pozostałe nagrody otrzymali:

Trenerzy roku: Luis Enrique i Sarina Wiegman.

Nagroda im. Ferencza Pus-kasa: Santiago Montiel i Lizbeth Ovalle.

Nagroda kibiców: fani Zakhos SC.

Nagroda Fair Play: Andreas Harlass-Neuking.
©P

SPORT

www.sportowy24.pl

TAURON LIGA - EKSTRAKLASA SIATKAREK

Jakub Głuszak nie jest już trenerem Radomki Radom. Przesądziła o tym porażka w weekend z Lotto Chemikiem Police 1:3. Zarząd radomskiego klubu nie chciał czekać na zażegnanie kryzy-

su przez Głuszaka. Zastąpi go Piotr Filipowicz, który związany z Radomką jest od sezonu 2017/18. Jakub Głuszak pracował w przeszłości również w polickim klubie. Od 2014 r. był

drugim trenerem, a w lutym 2016 zastąpił zwolnionego Giuseppe Cuccariniego (po porażce z Radomką). Pierwszym trenerem Chemika był przez 2 lata. Później pracował na Węgrzech, prowadził

tamtejszą kadrę. Po powrocie do Polski - pracował w Budowlanych Łódź, od 2022 w Radomce, a od tego roku jest również selekcjonerem kadry Ukrainy.

Bałtyk wybrał nowy sztab trenerski zespołu

Jakub Lisowski
sport@gk24.pl

IV LIGA PIŁKARSKA. **Blisko dwa tygodnie Bałtyk Koszalin szukał nowego trenera dla zespołu seniorów. W końcu dokonał zaskakującego wyboru.**

5 grudnia Bałtyk zaskoczył swoich sympatyków decyzją o zakończeniu współpracy z trenerem Mateuszem Kaźmierczakiem. Przesądziła słabsza forma drużyny na finiszu rundy jesiennej IV ligi oraz porażka w regionalnym Pucharze Polski. Kłopot był jednak większy, bo działacze doszli do wniosku, że Kaźmierczakowi trudno byłoby scaledzić zespół na rundę wiosenną.

Kaźmierczak pracował z seniorami Bałtyku od grudnia



Karol Jabłoński (z lewej) będzie głównym odpowiedzialnym za zespół Bałtyku. Wspierać go będzie Karol Sadzik

2024, gdy koszaliński klub opuścił Łukasz Korszański, który przeniósł się do trzecioligowej drużyny Wybrzeża Rewal.

Poszukiwania nowego trenera są już zakończone.

- Z przyjemnością informujemy, że w rundzie wiosennej sezonu 2025/2026 drużynę seniorów Bałtyku Koszalin poprowadzi duet trenerów Karol Jabłoński i Karol Sadzik - poinformował Bałtyk we wtorek.

I jasno zakomunikował, że przed nowym sztabem postawiony został konkretny cel - awans do III ligi. To wciąż jest możliwe, bo straty po jesieni nie są duże.

- Nowym szkoleniowcom życzymy powodzenia, wielu sportowych sukcesów oraz spełnienia oczekiwań wszystkich sympatyków Bałtyku Koszalin - dodają działacze.

- Dziękujemy za zaufanie, które w piłce nożnej jest niezwykle ważne. Trafiamy do jednego z największych klubów w województwie i doskonale zdajemy sobie sprawę z oczekiwań, jakie na nas ciąży. Wierzymy, że dobra, wspólna praca pozwoli osiągnąć zamierzone cele - podkreśla Jabłoński.

Karol Jabłoński ma 27 lat. W Szczecinku rozpoczynał karierę piłkarską, grał też w Błękitnych Stargard, a od 2020 r. związany był z Mechanikiem Bobolice. Kilka lat temu był najsukceszniejszym piłkarzem w Polsce - bez podziału na ligi. Jego bramkostrzelność gwarantowała Mechanikowi wy-niki. W pracy trenerskiej debiutował w Pogoni Wierchowcu i też miał sukcesy.

©©

Który klub rozkręci transferową karuzelę?

Jakub Lisowski
sport@gk24.pl

PIŁKA NOŻNA. **Leonardo Rocha ma wrócić zimą do Rakowa Częstochowa, a Widzew Łódź ma ochotę pobić transferowy rekord PKO Ekstraklasy.**

Zimowy okres transferowy na razie rozkręca się. W Pogoni Szczecin wciąż bez konkretów. Najwięcej mówi się o negocjacjach z Kamilem Grosickim odnośnie nowego kontraktu. Byli piłkarze Pogoni w różnych mediach wywierają mocną presję na działaczych, kibice też wskazali, kogo najbardziej cenią, bo kapitan Portowców został przez nich wybrany piłkarzem jesieni w głosowaniu na oficjalnej stronie klubu (wcześniej takim tytułem Grosicki został wyróżniony w plebiscycie „Głosu”). Rozmowy trwają - rozbieżności są, ale jest jeszcze pole do negocjacji.

W kontekście wzmocnienia Pogoni wrócił temat transferu Patrika Hellebranda. Czech jest defensywnym pomocnikiem Górnika Zabrze, dobrze się spisuje w Polsce. Pogoń już latem próbowała go przejąć, ale wtedy zawodnik podpisał



Kto pierwszy odejdzie z Pogoni Szczecin? W ostatnich tygodniach rundy jesiennej najniżej stały notowania Mariana Huji (2.)

nowy kontrakt z Górnikiem. Teraz transfer może być jeszcze trudniejszy do realizacji.

Bardzo mocno rozpoczął transfery Widzew Łódź. Już latem był bardzo aktywny, sprowadził kilkunastu graczy, ale nie zaprezentowało to dobrymi

wynikami. W trakcie jesieni do klubu dołączyli byli dyrektor sportowy Pogoni Dariusz Adamczuk i Widzew już wzmocnia skład. Na razie potwierdził zatrudnienie Norwega Christophera Chenga z Sandfjord, ale drugi w kolejce

jest Duńczyk Lukas Lerager z FC Kopenhagi. Pierwszy to boczny obrońca, drugi to środkowy pomocnik, który ma ogromne doświadczenie z występów w Danii i np. Lidze Mistrzów.

Na tym jednak nie koniec,

bo Widzew jest bardzo blisko transfery skrzydłowego Osmana Bukariego. Reprezentant Ghany ma kosztować ok. 5 mln euro. Jeśli faktycznie taka będzie kwota transferu to Widzew ustanowi nowy rekord PKO Ekstraklasy. Wcześniej więcej płaćcia Legia Warszawa za Mileta Rajovicia (3 miliony euro) i Rubena Vinagra (2,5) oraz Lech Poznań za Yannicka Agnero (2,5). Wysokość transferów nie przełożyła się na boiskową jakość. I tego też obawia się część łódzkich fanów, bo Bukari do niedawna reprezentował Austin FC z Major League Soccer. W ostatnim sezonie zagrał 39 spotkań, zdobył 5 bramek i 6 asyst. Wcześniej grał dla Crvene Zvezdy Belgrad, słowackiego Trencina, belgijskiego Gentu i francuskiego Nantes. W kadrze Ghany zagrał 19 spotkań, w tym podczas mundialu 2022.

Inne zespoły PKO Ekstraklasy tak dynamicznie nie działają w kwestii wzmocnień, ale sytuacja będzie się zmieniać z każdym dniem.

Raków Częstochowa straci zimą trenera Marka Papszuna, który ma przejść do Legii. Zastąpić go ma Łukasz Tomczyk, który z sukcesami pracował

w Polonii Bytom. Klub podjął już pierwszą decyzję kadrową. Zdecydował się skrócić wypożyczenie Leonardo Rochy do Zagłębia Lubin. Portugalczyk dołączył do Rakowa w styczniu, po udanych występach w Radomiaku, ale pod skrzydłami Papszuna nie rozwinął się, więc jesienią trafił na wypożyczenie do Lubina. Tam odżył, strzelił 7 goli w 13 meczach, a Zagłębie pozytywnie zaskoczyło ligę.

Nie wiadomo, jak zareaguje „miedziowy” klub. Sporo się mówi, że ma prawo pierwotnego napastnika i być może teraz z tego skorzysta.

Motor Lublin transferu nie przeprowadził, ale zdecydował się wystawić trójkę piłkarzy na tzw. listę transferową. Jest na niej m.in. napastnik Rinat Dadaszow, który dobrze grał w Radomiaku, ale po przyjeździe do Motoru nie sprawdził się.

Na początku stycznia wszystkie zespoły ekstraklasy powrócą już do treningów. I w podobny sposób będą szykować się do wiosny, bo większość z nich poleci na obozy przygotowawcze do Turcji. Radomiak uda się do Portugalii, Legia i Piast do Hiszpanii, a Lech do ZEA. ©©